

- ◆ **Wojska francuskie nie wycofują się z Egiptu**
- ◆ **W Egipcie jest więcej karabinów niż aparatów radiowych**
- ◆ **Wojska brytyjskie zajęły obszary należące do Jemenu**

## z przedstawicielami rządu egipskiego na temat przybycia sił policyjnych ONZ w strefę Kanału Sueskiego

**KAIR**  
Mianowany na stanowisko naczelnego dowódcy międzynarodowych sił policyjnych ONZ gen. Burns odbył wczoraj w Kairze pierwsze rozmowy z przedstawicielami rządu egipskiego na temat przybycia sił policyjnych ONZ w strefę Kanału Sueskiego.

Jak donoszą agencje zachodnie, pierwsze jednostki sił policyjnych mają udać się tam w ciągu najbliższych 24 godzin.

**NOWY JORK**  
Delegat Jemenu w Organizacji Narodów Zjednoczonych zakomunikował sekretarzowi generalnemu ONZ, Hammarskjöldowi, że wojska brytyjskie obsadziły w ostatnich dniach pewne obszary należące do Jemenu. Chodzi o tzw. protektoraty w południowym Jemenu graniczące z kolonią brytyjską Aden.

W piśmie przesłanym Hammarskjöldowi podkreśla się, że akcja wojsk brytyjskich stanowi pogwałcenie prawa międzynarodowego.

**PARYŻ**  
Radio kairskie podało, że prezydent Nasser przyjął wczoraj kolejnego ambasadora ZSRR Kisielewa, gen. Burnsa i ambasadora amerykańskiego Hare.

Nasser konferował również z ministrem spraw zagranicznych Fawzim i swym doradcą politycznym Ali Sabrim.

**LONDYN**  
Naczelne dowództwo wojsk brytyjsko-francuskich na Cyprze zakomunikowało w piątek, że ocenia straty wśród ludności cywilnej Port Saidu na 100 zabitych i rannych. Komunikat potwierdza, że wojska alianckie ostrzeliwały ce-

## Sytuacja na Węgrzech

Radio budapeszteńskie opublikowało wczoraj wieczorem szereg nowych dekretów rządu węgierskiego.

Jeden z dekretów poleca natychmiastową sprzedaż towarów zgromadzonych w magazynach. Sprzedaży, jeśli to jest konieczne, należy dokonywać nawet na ulicy.

Rząd węgierski opublikował również dekret polecający lokatorom każdego budynku mieszkalnego utworzenie straży, która dzień i noc czuwać będzie nad bezpieczeństwem mieszkańców.

Radio budapeszteńskie donosiło również o utworzeniu nowej policji w skład której wchodzi członkowie Gwardii Robotniczej i członkowie starej policji. Ludność została wezwana do udzielenia pomocy nowej policji która dąży do zaprowadzenia porządku.

Z ostatnich komunikatów radia budapeszteńskiego wynika, że dziś rano walki na ulicach stolicy Węgier trwały. Wczoraj radio budapeszteńskie zdementowało wiadomość o aresztowaniu Imre Nagy i członków jego rządu.

## Posiedzenie Rady Ministrów

Dziś w godz. rannych rozpoczęło się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym obrad znajdują się dwa nader ważne projekty ustaw: o powołaniu rad robotniczych w przedsiębiorstwach budowlanych i państwowych gospodarstwach rolnych oraz zwiększeniu gospodarczej samodzielności przedsiębiorstw.

## Z ostatniej chwili

Jak zakomunikowano oficjalnie w Tokio, stacjonujące na Dalekim Wschodzie wojska USA postawiono w stan gotowości alarmowej.

Również w innych częściach świata wojska amerykańskie postawiono w stan gotowości.

## Gen. BURNS rozpoczął rozmowy

oddziały policyjne ONZ na Bliskim Wschodzie osiągną projektowaną liczbę 5 tys. ludzi.

Cena 20 gr

Nakład: 51.961

# echo

KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI

Nr 265

Kraków, sobota 10, niedziela 11 listopada 1956

## Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło rezolucję wzywającą rząd ZSRR do bezzwłocznego wycofania wojsk radzieckich z Węgier

**NOWY JORK**  
Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych obradujące w sprawie Węgier uchwaliło rezolucję przedłożoną przez delegację Włoch, Kuby, Irlandii, Pakistanu i Peru.

Jak już podawaliśmy, rezolucja ta wzywa rząd ZSRR do wycofania bez jakiejkolwiek dalszej zwłoki wojsk radzieckich z Węgier i stwierdza, że na Węgrzech powinny być przeprowadzone wolne wybory pod auspicjami ONZ, gdy tylko przywrócony zostanie spokój i porządek. W celu umożliwienia narodowi węgierskiemu zadecydowania o formie rządu, jaki pragnie ustanowić w swoim kraju, rezolucja poleca nadal sekretarzowi generalnemu ONZ zbadać sytuację na Węgrzech przy pomocy wyznaczonych przez siebie przedstawicieli oraz poleca mu złożyć w możliwie najkrótszym czasie sprawozdanie Zgromadzeniu Ogólnemu w sprawie realizacji tej rezolucji.

Za rezolucją głosowało 48 delegacji, przeciwko 11, a 16 wstrzymało się od głosowania.

Zgromadzenie Ogólne uchwaliło również rezolucję amerykańską potępiającą udział wojsk radzieckich w

stanowiłoby to naruszenie suwerenności Węgier.

Delegat Jugosławii, Brilej, wypowiedział się za udzieleniem pomocy materialnej Węgrom, jak to przewiduje rezolucja amerykańska, równocześnie za wyeliminowaniem wszystkich elementów polemicznych skierowanych przeciwko udziałowi wojsk radzieckich w walkach na Węgrzech.

Zgromadzenie odrzuciło propozycję poprawki 45 głosami przeciwko 18, przy 12 wstrzymujących się i uchwaliło rezolucję amerykańską w całości.

Zgromadzenie Ogólne 67 głosami przy 8 wstrzymujących się uchwaliło także rezolucję austriacką wzywającą wszystkie państwa — członków ONZ do udzielania natychmiastowej pomocy Węgrom w postaci środków spożywczych, medykamentów i odzieży.

W trakcie obrad posiedzenia nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego, delegat amerykański Henry Cabot Lodge zakomunikował, że Stany Zjednoczone przeznaczyły 1 mln dolarów na pomoc dla ofiar wypadków na Węgrzech. W sprawie zaopiniowania tej sumy pieniężnej zdecydować ma sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld.

Następne nadzwyczajne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego NZ odbędzie się w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych. Na posiedzeniu tym zapasie ma decydować o sprawie Węgier i sprawie Bliskiego Wschodu na porządek dzienny zwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego, rozpoczynającej się w poniedziałek.

Przypuszcza się, że obydwie sprawy zostaną wpisane na porządek dzienny XI sesji Zgromadzenia Ogólnego większości głosów.

(Przemówienie delegata Polki Jerzego Michałowskiego, wygłoszone w czasie sesji, zamieszczamy na str. 3).

## Odroczenie rozprawy Heleny Żyła

Rozprawa przeciwko b. żonie wielokrotnego mordercy, Władysława Mazurkiewicza — Helenie Żyła, która miała się rozpocząć przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie w dniu 12 bm., została odroczone.

Termin rozprawy nie został na razie ustalony.

## PIHM zapowiada:

Polska znajduje się nadal pod wpływem wiatru, który utrzymuje u nas mroźną pogodę.

Zbliżający się z zachodu układ niżowy przyniesie do Polski duże zachmurzenie oraz znaczne ocieplenie. A więc jutro jak informuje PIHM spodziewane jest już duże ocieplenie.

## Konieczne współdziałanie na lepszych krakowian

Chaos, brak myśli przewodniej, brak choćby prób krytycznego a zarazem konstruktywnego spojrzenia na całość sytuacji w mieście, brak jasnego stosunku do problemu władz w mieście i jej perspektyw. Oto przykra, lecz narzucająca się nieodparcie ocena wczorajszego, pierwszego dnia obrad XIX sesji MRN.

Opukując i oglądając przez lupę poszczególne, nadgniłe i stoczone przez korniki drzewa, obradujący nie dostrzegali, że są w lesie, o którego losach przyszło im decydować.

Oceniano dotychczasową pracę Rady i jej organów. Ale jakżeż pożytek z rozważań, czy dźwierzymydra Pawlak z KM PZPR zastraszal ojców miasta i dyktował im każdy krok, czy też ojcowie miasta tak bali się samodzielnej decyzji i tak byli bezradni, że czekali biernie na pomoc Komitetu? Jakżeż pożytek z przypominania po raz niewiedomo który, że przepadają miliony, przyznane miastu na inwestycje, lub z kreślenia znanego, wielokrotnie już przedstawianego krakowianom obrazu ich tragicznej sytuacji mieszkaniowej? Co da miastu wygłaszanie komunalistów o tym, że nie objętość brzucha decyduje o kwalifikacjach członka Prezydium, lub zastanawianie się, czy ten i ów i tak skompromitowany już człowiek z a w s z e krzywdził mieszkańców, czy też jednak zdarzyło mu się zrobić coś dobrego? Czy podnosi powagę Rady obojętne wysłuchiwanie przez kwadrans steku epitetów pod adresem jednego z b. członków Prezydium, epitetów może uzasadnionych, ale podsygnalowanych osobistą urazą?

Nie pora na biadanie i odmierzanie, komu należy się jaka porcja niemiłych przemiotników! Ludzie skompromitowani kumoterstwem, prywatą, nieudolnością winni odejść z Rady, winni zostać odsunięci od wpływania na sprawę Krakowa. Metody, którymi się posługiwali, winny zostać potępione. To jest jasne i nie wymaga chyba kilkunastu godzin „walkowania”.

Dziwić się można wnioskiem klubu radnych — członków PZPR zgłoszonym przez pos. Drobnera, który zaproponował powierzenie obowiązków przewodniczącego Prez. MRN człowiekowi, zamieszkanemu przecież w afere mieszkaniową z ul. Marchlewskiego.

Nie wydaje się na czasie i inna propozycja — przeprowadzenia w tej chwili nowych wyborów do Rady i jej organów.

Coś jednak przecież trzeba zrobić — ktoś musi sprawować władzę w mieście i to nie tak jak dotychczas!

Co zrobić? Niestety wczoraj na sesji nie odpowiedziano jasno na to pytanie.

Mamy nadzieję, że obecna Rada stać na wybranie spośród siebie ludzi, którzy zasługują na zaufanie i potrafią pokierować miastem.

Nawarstwili się doniosłe, niesłychanie istotne i trudne zarazem problemy, które trzeba zacząć rozwiązywać już! — Konieczny jest wszechstronny wielki plan naprawy sytuacji w Krakowie.

Nowi ojcowie miasta dadzą sobie radę tylko pod warunkiem, że z pomocą pośpieszą im najwartościowsi, najrozsunniejsi krakowianie.

Kraków da się wyprowadzić ze ślepego zaułka tylko wtedy, jeżeli zostanie ogłoszona mobilizacja wszystkich ludzi o otwartych głowach, uczciwych sercach, dużej wiedzy i doświadczeniu. Niech zbiorą się w swych partiach, stronnictwach, organizacjach, związkach, niech rozwiążą sprawę miasta, niech wysuną swój program naprawy, swój plan działania, niech przedstawia go Radzie i nowemu Prezydium!

Nie ma chwili do stracenia — czas nagli!

J. Adolf

„ECHO KRAKOWA“ i RADA MIEJSCOWA PAŃSTWOWEJ FILHARMONII

Artyści Krakowa i Czytelnicy „Echa“ — Węgrom

## WIELKA IMPREZA ESTRADOWA

w Teatrze im. Słowackiego

w niedzielę dn. 11 listopada 1956 r., o godz. 11

Udział biorą:

REGINA SMENDZIANKA — Laureatka Konkursu Chopinowskiego

Artyści Państw. Filharmonii:

ADAM GALER — pianista  
SONIA JASKUŁA — sopran  
KAROL LEHNERT — baryton  
KRYSZYNA MANASTERSKA — mezzosopran  
ADAM MAZANEK — bas  
ANNA PAWLUK — pianista

Artyści Polskiego Radia:

WŁODZIMIERZ KOTARBA — tenor  
STANISŁAW ARZEWSKI — pianista

Balet Operetki Krakowskiej:

STANISŁAW DOBRANOWSKI  
TERESA DZIEGŁOWNA  
MARIA GIDLEWSKA  
KRYSZYNA ŁOBODZIŃSKA  
ALICJA MISZKIEWICZ

JOZEF PARUŻNIK  
HENRYK PIOTROWICZ  
WŁODZIMIERZ WARUSZYŃSKI

Artyści Teatrów Dram.:

JAN ADAMSKI  
JANINA BOCHENSKA  
JOZEF DWORNICKI  
ANTONI FERTNER  
KRYSZYNA HANZEL  
HALINA GRYGLEWSKA  
ANNA LUTOSŁAWSKA  
WOJCIECH RUSZKOWSKI  
TADEUSZ SLIWIAK  
MARIA ŚWIĘTOCHOWSKA  
MIECZYSLAW VOIT  
HALINA ZACZEK

Artyści Opery Krakowskiej:

JADWIGA ROMAŃSKA — sopran  
LESŁAW PAWLUK — tenor

Konferansjer: LESZEK HERDEGEN

Całkowity dochód przeznaczony na pomoc dla narodu węgierskiego. Bilety w cenie 3, 6, 8 i 12 zł do nabycia w kasie Teatru Słowackiego w godz. 9—13 i 15—18 oraz w dniu imprezy od godz. 9.

## Zdumiewająca interpelacja posła Kłosiewicza

Wczoraj na sesji sejmowej złożył interpelację poseł Wiktor Kłosiewicz. Interpelacja ta — formą swoją i tematyką — wywołała przykry zgrzyt. Oto jak komentuje wystąpienia posła Kłosiewicza dzisiejsza Trybuna Ludu.

Interpelacji w czasie dwudniowej dyskusji było kilkanaście, w sprawach mających bardziej ogólne znaczenie, w sprawach mających znaczenie terenowe — jednakowoż interpelacja posła Kłosiewicza odbiegała zdecydowanie od wszystkich innych; przyjęta została jedynie jako wynik jakiegos bezmyślnego zacietrzewienia, które niewątpliwie musi budzić największe zastrzeżenia, jeśli już nie co do intencji, to na pewno co do kwalifikacji człowieka, który przeciw dotychczas jest członkiem Rady Państwa i przewodniczącym CRZZ.

Chcemy być dobrze zrozumiani: jesteśmy gorącymi zwolennikami swobody słowa w naszym parlamencie — niejednokrotnie dawaliśmy temu wyraz, nie mniej sens wystąpienia posła Kłosiewicza nie miał nic wspólnego ze swobodą słowa, natomiast wiele wspólnego z brakiem odpowiedzialności za nie.

Posel Kłosiewicz uważał za stosowne, powołując się na rozszerzenie, które rozszerzały — jak oświadczył — pliki o projektowanym zamachu stanu i o przygotowywanej liście aresztowań zainteresowanych prezesa Rady Ministrów w tej sprawie. Inni mi słowo — zażądał od polskiego premiera, by dał mu satysfakcję za... wystąpienia zagranicznych radiostacji... Nie dziwnego, że to zdumiewające żądanie spotka się z pojęciem sali, która dała wyraz swojemu stanowisku, okłaskując wypowiedź posła Edwarda Gierka, który oświadczył m. in.

„Jakiż skutek może mieć taka interpelacja w kraju, prócz powodowania zamieszania? Komu na tym zależy? W jakim świetle chciał poseł Kłosiewicz postawić nas wobec ośrodków propagandy zagranicznej swojej interpelacją?”

Niewątpliwie takie pytania nasuwają się każdemu. Poseł Gierka — przypuszczając, że w sprawie tej wypowie się również prezes Rady Ministrów — oświadczył, że do wystąpienia posła Kłosiewicza ustosunkuje się również kierownictwo PZPR, której poseł Kłosiewicz jest członkiem.

## Trzeci dzień obrad X sesji Sejmu

Już dwa dni minęły w Sejmie na debacie nad projektem planu 5-letniego, a jeszcze wielu mówców oczekuje w „kolejce” do głosu, który udzielony im będzie na najbliższym posiedzeniu plenarnym Izby w poniedziałek bm. Jeśli jednak czas przemówień będzie tak długi jak dotychczas, i poniedziałku nie starczy dla wyczerpania listy dyskutantów.

### UZDROWIĆ SŁUŻBĘ ZDROWIA

Po raz drugi, i to bardzo obszernie, podniesiono wczoraj kwestię: czym będzie plan 5-letni w dziedzinie ochrony zdrowia? 4 mld 200 mln zł na służbę zdrowia to suma wysoka, jeśli chodzi o „front inwestycji”. Postulaty? Przekazywać więcej obiektów zwolnionych przez urzędy i instytucje na potrzeby służby zdrowia. Zwiększyć troskę o wykonawstwo budowlane dla celów tej służby. Poprawić zaopatrzenie w sprzęt medyczny i antybiotyki, bez których nie ma nowoczesnego lecznictwa, zabezpieczyć rozwój nauk lekarskich. Wzmocnić działalność profilaktyczną.

Przemówienie min. J. Szachelskiego alarmujące sygnały pos. J. Prawdzicowej, która powołując się na przykłady z woj. łódzkiego, apelowała o poprawę stosunków zdrowotnych, zwłaszcza na wsi. Kilka informacji: pod koniec 5-latkki zapewni się mniej więcej normalną pracę lekarzy, a to dzięki temu, iż 1 lekarz będzie przypadał na 6-8 tysięcy ludności na wsi, jedno łóżko przypadnie na 1000 mieszkańców, każdy powiat otrzyma stację lub karawkę pogotowia, przeprowadzi się większą koncentrację i ujednolicenie służby zdrowia.

### PIERWSZE I OSTATNIE MIEJSCE W EUROPIE

Polska znajduje się na pierwszym miejscu jeśli chodzi o przewóz pasażerów koleją (80.000 osób rocznie, gdy np. w Anglii czy Francji 25.000). Równocześnie bijemy rekord wśród państw Europy, jeśli chodzi o... tło w pociągach. Za to przepelnienie zapłacimy w 5-lacie wycofaniem z obiegu ok. 4.500 wagonów.

Całokształt zagadnień komunikacyjnych w oświeceniu pos. E. Szerszenia nie wygląda pomyślnie. Z motoryzacji — „dwójka”. Ostatnie miejsce w Europie, jeśli chodzi o transport samochodowy. Zaczyna lotnictwa cywilnego (produkujemy piękne odrzutowce, ale czemu tylko wojskowe?). Stan floty handlowej daleko nie zadowala naszych potrzeb.

### „GWIAZDA” OWSZEM, ALE...

„Cyfra 1 mln 200 tys. nowych izb biurowych jak gwiazda na firmamencie naszej wyobraźni. Wszyscy mówią, że to jest mało, ale musimy zdać sobie sprawę, że wykonanie

tego ambitnego zadania wymaga napiecia wszystkich środków gospodarczych, materiałowych i organizacyjnych” — stwierdził w swoim przemówieniu pos. Z. Skibniewski, poruszając szereg spraw dotyczących dotychczasowych niedociągnięć i błędów w budownictwie mieszkaniowym.

Rzecz jasna, że nie sama ilość nowych izb w 5-lacie złoży się na poprawę warunków mieszkaniowych ludności, ale również i mniejsze zaludnienie izb, kapitał i bieżące remonty, likwidacja ruder, rozwój budownictwa spółdzielczego i indywidualnego i szereg innych czynników wymienionych już uprzednio w dyskusji (pos. S. Tołwiński).

### ARCHIPELAG

#### ZIEM ZANIEDBANYCH...

Oglądaliśmy to miasteczko w kronice filmowej. Niesamowite wrażenie sprawła martwość jego ulic, pustka wyzierająca z domów, w których nikt nie mieszka. Warpno — tak się nazywa to wydłużone miasto — leży na terenie Ziemi Odzyskanych.

Wymowny to przykład braku troski o regiony kraju, które określono w dyskusji jako „archipelag ziem zaniedbanych”, obszarów skrzywdzonych (pos. pos. J. A. Król, W. Spychalski). W wyniku dotychczasowych metod planowania dopuszczono się poważnego niedorozwoju Olsztynskiego, Białostockiego, Zielonogórskiego, Koszalińskiego, i Szczecińskiego. Nadrobienie zaniedbania jest jednym z pilnych zadań 5-latk.

## Rehabilitacja grupy działaczy b. PPS

Sekretariat KC PZPR, na wniosek komisji powołanej przez Biuro Polityczne KC PZPR dla załatwienia spraw działaczy b. PPS, postanowił przywrócić prawa członków partii zaliczeniem pełnego stażu partyjnego towarzyszym: Eugeniuszowi Ajnenbielowi, Zygmuntovi Boclanowi, Teofilowi Głowackiemu, Józefowi Przelaznikowi, Wacławowi Pałodziemskiemu, Wojciechowi Wojewodzie i Zygmuntovi Zaborskiemu.

Komisja przygotowuje dalsze wnioski.

### ZA FASADĄ CYFR...

Pogoń za efektem statystycznym mocno dała się wać znakomiej z dziedzin naszego życia.

Niewolna od tych praktyk była i nasza kultura. Imponujące cyfry świetlic, domów kultury i innych placówek stanowiły fasadę, za którą kryły się bardzo niki — częstokroć — osłabienia. A gdyby tak pobydzieć inicjatywę społeczną, odrodzić towarzystwa naukowe i organizacje kulturalne mające kiedyś tak dobre tradycje? Dałoby to na pewno pożądane efekty. (Pos. S. Kuliszewski).

### PRZY PUSTYCH ŁAWACH

Trybuna sejmowa „przekracza normy pracy”. Gorzej jest za ławami poselskimi, te w czasie debaty, świecą pustkami. A szkoda. Wśród wystąpień bowiem, które częstokroć chaotycznością treści, jak i okresem trwania mogą zmęczyć słuchaczy, zdarzają się i tak świetne przemówienia, jak np. to, które w drugim dniu debaty wygłosił wicemarszałek Sejmu S. Kulczyński.

(Tekst jego przemówienia zamieściła dzisiejsza prasa poranna).

## Bogaty folklor narodów Jugosławii zaprezentował Zespół Pieśni i Tańca „Lado”

Zaledwie doba upłynęła od występu światowej sławy tancerki szwedzkiej Maj Britt, która podbiła serca krakowian, a już w tej samej hali Gwardii odbyła się druga, atrakcyjna impreza, ścigająca liczne rzesze widzów. Mowa o reprezentacyjnym jugosłowiańskim Zespole Pieśni i Tańca „Lado”. Kraków nie miał do tej pory okazji oglądać na scenie artystów tego kraju, a możliwość poznania dorobku kulturalnego Jugosławii ograniczyła się tylko do kilku filmów wyświetlanych na naszych ekranach.

Zespół powstał zaraz po zakończeniu ostatniej wojny. Stworzyła go grupa studentów chorwackich z Zagrzebia, zrzeszona w Towarzystwie Krzewienia Kultury Ludowej. Jubileusz 10-lecia jaki obchodził zespół w ub. roku to okres wspólnych sukcesów „Lado” nie tylko w kraju, ale przede wszystkim poza jego granicami — czego dowodem jest zajęcie czolowych miejsc na międzynarodowych festiwalach sztuki ludowej w Cannes, Biarritz i Llangollen w latach 1952, 1953, oraz 1954. Oklaskiwali „Lado” mieszkańcy Paryża i Oslo, Sztokholmu, Helsinek, Kopenhagi i Berlina.

## Wiech Walery Wątróbka ma głos Gienia i Zabłocki

Od paru dni żyję z Gienią cukiernicami obarżającymi. Gieniuśna przyleciała wtenczas z ulicy od razu dawaj mi sztorcować, że mała wrótawskiej nie mamy, a także samo masło, ośtu, spirytusu, kaszy mąjny, ryżu i cukru. Złapała całą moją pensję i poleciała ze Skublińską do spółdzielni, a mnie dała se tkie i kazała pęczywa za wszystko kupić. Ganiałem jak kot z pęcherzem po mieście, ale nie zmie nie załatwił, bo we wszystkich sklepach piekarskich, niemożliwe ogniki. Koniec końców znalazłem jeden w którym nie było nikogo z kupujących, ale się przekonałem, że to dlatego ponieważ cały towar był sprzedany. To znaczy nie zupełnie — za wyjątkiem tak zwanych cukierniczych obwarzanków. Myślę sobie, to takżesamo pieczywo, trzeba brać i kupiłem cały worek. Jak żem przyszedł do domu, pokazało się, że Gienia miała większe szczęście, bo do stała mydła. Kupiła tego tyle, że można by pół Warszawy wyśtorcować.

Gieniuśna — mówię na to — chociażbyśmy do końca życia trzy razy dziennie na bali się kąpieli, jeszcze nie wymydlę tego zapasu.

— Stary a głupi — obiecał mi się z miejsca. — To nie do mycia, tylko na wymianę. Za mydło wszystkiego dostaniesz. A e się pokazało, że nie za bardzo. Rozchodzi się o to, że MHD zaczęło się rzeźnić z nierzędem. Czem więc, ludzie wykupywali towar, tem więcej emhadziaki i różne inne handlowcy go dostarczali. Zupenie jak by się podsmiewiali z nerwowych klientów. „Chcecie kupować to kupujcie, pies z wami tańcować”. Mówili, że premie pomagają jem wyrobić za dwa lata z góry.

Faktycznie wszystko się stało wykupione, nawet ciwika w stołkach i malinowe budynie w paczkach, które stały na półkach od czasów Osóbki-Morawskiego. Pedety także samo niewąsko handlowali damsko-męską galanterią, wszystko poszło, nawet najgorsze buble z jednym krótszym rękawem albo dłuższą nogawką, co pamiętali jeszcze czasy, kiedy nawet święty Mikolaj, podawał się w ankiecie za Dziadka Mroza.

Tak, że nie można powiedzieć, sfery handlowe są zadowolone, ale ja osobiście niekoniecznie. Gieniuśna majątek ma w mydle, a wymiana jej nie wychodzi. Poszła z niem do znajomego sklepu, żeby się pomienić na kawiatek masła, to się tam z niej wysmiali, że się na mydlanej walucie nie zna. Przeszła do domu jak struś, ale żem ją posieszyl, że mydło w Polsce nigdy nie było za dobrem interesem. Już niejaki podobnie Zabłocki marnie w swoim czasie na niem wyszedł. A ty Gieniuśna druga — mówię.

Nalalem jej wody na spodeczek, wyciągłem z siennika siomki i zaznaczam:

— Jak ci się przykrzy, to możesz sobie bańki mydlane puszczać i przepowiadać z nich przyszłość. W ten sposób czas ci jakoś zleci do pierwszego.

Przygrzamy sobie te obarżaczki i czekamy na nowe pensje, ale już jej Gienia nie oddam, bo może nakupić biedlika.

(WIECH)

## Czytelnicy i sympatycy „Echa” — Węgrom

Na nasze wezwanie Czytelnicy „Echa” przyniosą do redakcji lekarstwa, przeznaczone dla ofiar wypadków na Węgrzech. Teresa Pagowska, uczennica klasy VII szkoły podstawowej nr 13 złożyła w naszej redakcji — 300 tysięcy jednostek penicyliny, 6 ampułek cardiozolu i 6 ampułek optocainy. Dr J. Zajackowski przekazał 3 miliony jednostek streptomycyny, a pani E. G. — 2 ampułki witaminy C. Lekarstwa te niezwłocznie przekazaliśmy Polakom Czerwonego Krzyżowi.

Na konto Komitetu Pomocy dla Węgrów PKO—4-9-600 wpłynęło z Fabryki Supertomasyny w Krakowie—Bonarcze — 1.110 złotych.

Jak podaliśmy wczoraj, pomoc dla ofiar wypadków na Węgrzech zadeklarowała również załoga KZG — Zachód. A oto pełna lista składek. Rada zakładowa wpłaciła 540 zł, pracownicy jadłocielni „Trójka” — 500 zł, baru „Pod strzelnicą” — 190 zł, administracji — 220 zł, baru „Krakus” — 280 zł, restauracji „Nowowiejska”, „za Parkiem”, „Baru Malaga” — 124 zł, punktu rozbierni mięsa — 190 zł i działu planowania — 55 zł. Deklarując łącznie sumę 2.099 zł, pracownicy wymienionych placówek KZG wyrażają do udziału w akcji wszystkie inne przedsiębiorstwa.

Dyrekcja Budowy Miasta Nowa Huta przekazała 455 zł. Rada Miejskowa przy Zjeździe. Budowy Huty im. Lenina — 2.559 zł, Rada Zakładowa przy ZRI — 456 zł i Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Nowej Hucie — 2.366.50 zł.

## Z prasy emigracyjnej

Pazdziernikowe dni w Polsce komentowane są bardzo szeroko przez prasę emigracyjną. Przeglądam tę prasę zajął się T. M. Pasierbiński w „Życiu Warszawskim”. Oto fragmenty artykułu Pasierbińskiego.

Łondyńskie pismo „Tygodnik” (Polish weekly) zamieściło ostatnio artykuł Klaudiusza Hrabynka rozpoczynający się od stwierdzenia, że od czasu podpisanego Układu Jaltńskiego w 1945 roku nie było w Polsce większych dni niż okres od 19 do 21 października 1956 r. Ponieważ — rozumuje Hrabynk — Władysław Gomułka posiada w tej chwili zaufanie i powszechne poparcie całego społeczeństwa w kraju, więc „musi on posiadać także poparcie i zaufanie emigracji, jeśli nie chce ona stać się w poprzek woli własnego narodu”.

Hrabynk stwierdza, iż polityka negocjacji w stosunku do rzeczywistości w Polsce jest już dzisiaj nie tylko całkowicie absurdem i nieaktualnym przeżytkiem, ale „także dy-

wersją wymierzoną przeciwko najzupełniej zasadniczemu interesowi Polski” i apeluje do emigracji o współdziałanie w dalszym rozwoju wydarzeń w kraju.

Na czym to współdziałanie ma polegać? Według Hrabynka, emigracja powinna: 1) — dążyć do tego, by Polska w jak najkrótszym czasie uzyskała pożyczkę od Stanów Zjednoczonych i stała amerykańską pomoc materiałową i techniczną; 2) — umożliwić Polsce rozszerzenie wymiany handlowej i stać się w tej dziedzinie pośrednikiem między krajem a resztą świata; 3) — wystąpić w roli „ambasadora” interesów Polski na arenie międzynarodowej i 4) — głównie ze względu na niebezpieczeństwo militarystemu niemieckiemu „odwieść polskie czynniki polityczne w kraju od zbyt pochopnych dalszych rozważań podstawy, jaką Polsce w obecnej sytuacji dają jej związki polityczne i wojskowe z Rosją”.

W konkluzji swych rozważań Hrabynk pisze, iż od zrealizo-

wania wyżej przedstawionych postulatów uzależniona jest dalsza polityczna rola emigracji i kończy w ten sposób: „Emigracja musi swą postawę poddać radykalnej rewizji nie dlatego, aby ratować kraj, który znalazł już swoją busolę, ale aby uratować resztki politycznego własnego bytu i sensu istnienia”.

Inne pismo emigracyjne — „Głos Powszechny” (popierające grupę Augusta Zaleskiego) atakuje proandorsowski „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” („The Polish Daily”, „Soldiers Daily”), pisząc m. in.: „W Polsce dzieją się wypadki wielkiej wagi. Cały świat mówi o narodzie polskim z sympatią, z podziwem, z uznaniem. Na całym świecie ludzie o zdrowych zmysłach wiedzą, że to zryw całego polskiego narodu, tylko niewielka garstka różnych bywalców („bywalec” — pseudonim felietnisty „Dziennika Polskiego” i „Dziennika Żołnierza” — przyp. nasz) jest wściekła. Tyłko w redakcji „Polish Daily” „aż syczą z wściekłości. Numer tego dziennika z dnia 23 października jest uprost nie spotykany skandal”.

Otóż londyński „Polish Daily” i jego szef dr Leszek Kirien stwierdza, że „ogół społeczeństwa polskiego, żywo interesując się wydarzeniami ostatnich dni — nie brał w nich najmniejszego udziału”. To właśnie stwierdzenie wywołało jak najbardziej uzasadnione oburzenie cytowanego wyżej „Głosu Powszechnego”. W innym miejscu „Polish Daily” pisze: „Rewolta odbywała się na szczytach hierarchii partyjnej”. Równocześnie jednak z żalem musi przyznać, iż (cytujemy) „tym niemniej należy pamiętać, że sympatie narodu jako całości idą za Gomułką”.

Niektórzy działacze emigracji uznali za stosowne zwrócić się nawet do mocarstw zachodnich z prośbą o ingerencję w sprawy polskie. Tak np. gen. Anders, gen. Bór-Komorowski i hrabia Raczyński (którzy — jak wiadomo — tworzą tzw. Radę Trzech, pełniącą na emigracji funkcje prezydenta) w liście wystosowanym do Eisenhowera stwierdzają: „W tej przełomowej chwili miliony ludzi za żelazną kurtyną oczekują od pana, panie prezyden-

cie, akcji, która będzie mogła wywrzeć decydujący wpływ na bieg wydarzeń (w Polsce) i przyspieszyć zwycięstwo wolności”.

Również i niektóre inne pisma emigracyjne w podobny sposób oceniają wydarzenia w Polsce. Tygodnik „Polak” (Zeitschrift der freien Polen) ukazujący się w Niemczech zachodnich, zdecydowanie przeciwnie ocenia sytuację w Polsce i pisał: „Przeżyliśmy temu stanowczo” (numer z 28 października). A mikołajczykowski dziennik „Narodowiec” z Lens (Francia) w nr. z 23 października porusza swych czytelników: „Nam kaniulować nie wolno bez względu na to, ile lat przeżyliśmy jeszcze na emigracji” i zapowiada, że „tymczasem będziemy w sobie rozszalać tęsknotę na emigracji, by nierozważnym krokiem nie uzmocnić komunizmu w Polsce”.

Poglądy „nieśmiertelnych” i nieprzejętych działaczy emigracyjnych nie grzeszą realizmem politycznym. Przytoczone wyżej przykłady — świadczą o tym wymownie.

Jerzy Harasymowicz



Fot. Marek E. Plasecki

Oto jestem, o włosach bez granic,  
o bukach uśmiechniętych od ucha do ucha.  
Stoję na tle świerków, w których gnieździ się moje serce  
Obok chromy zajczek, zaznacza na piszczałce cichutko  
w takt.

A moja praca to tokowisko kartek,  
których niestychany wrzask zabija patriarchalnych  
redaktorów,  
którzy uchodzą zaangażowani w sprawie niebiańskich  
knedli.

Jestem, a nade mną mój znak zielona flaga lenistwa  
szumiąca i niebotyczna.

## Prośba o księżniczkę

Zimowe horyzonty jak anioły pochylili się nad ziemią  
skrzydła ich się zetknęły, cisza.  
I każdy z nich na błękitnej, prościutkiej wstążce dymku  
biały domek jak podarek Bożego Narodzenia w lasu  
ustawia wieczornych niszach.

O, w górach zimą jest jak w kościele.  
I oto ścieżka, z trudem przebita pomiędzy zaspami.  
Jakby siedł ktoś tędy na klęczkach.  
Wolnuteńko, oboma kołanami.

Aniołom szlifują guziki, z nieba sypie się srebrny pył.  
Stoję przy oknie, moje palce złożone, jak najsurowiej,  
jak najprościej,  
Jak oparci plecami o siebie, na ostatniej barykadzie  
ostatnich dziesięciu, obrońców łagodności.

Tak codziennie zmierzchem, płynie moja prośba  
o księżniczkę  
Żeby była, żeby uznała mego miecza powagę i karety  
I żebym ją od zimy srebrnych kuglarzy mógł bronić jak  
śnieżniczkę  
I od wilków, co swe trójkątne pyski jak płoty do góry  
unoszą najdziksze, obsiadły wertepy.

Z bieli gór, jak anioł odbity na opłatku  
niewyraźnie, miała się wyłonić,  
lecz już i wieczer, i nie dzwoni u sanek z nią,  
ale cisza coraz głośniejsz dzwoni.

I dziś już, różki ramp domku kolejarza ani się uniosą  
ani opadną.

Znów nie przypiechałaś, dumna królewno.  
Znów w obdrapanych, czerwonych przyłbic szpary będę  
wrzucał listy.  
I wiem, że tam gdzieś, powinny być twoje oczy. I wiem,  
że będzie ciemno.

Zgasto, zgasto ostatnie słońce nadziei, czarny las w bieli,  
starą sosną na srebro miesiąca fałszywe, skrzeczy jak  
sroka.

I śnieg pruszy i resztką krzyży, na ogromnym  
zapomnianym cmentarzu  
tu i tam strachy na wróble majaczą, na bliskich i dalekich  
stokach...

W grudniu ukaże się nakładem PIW pierwszy zbiór wierszy  
J. Harasymowicza pt. „Cuda”.

# Każdy karp swój ogon chwali który lepszy: ochabowski, zatorski czy mydlnicki — o tym rozstrzygną doświadczenia Instytutu Zootechniki — zespół Zator

5 majątków liczy sobie zatorski zespół Instytutu Zootechniki: Bugaj, Przeręb, Spytkowice, Podlipki i Polanka Wielka. Razem „niewąski” obszar 1.560 ha. Trzy pierwsze majątki są rybackie, Polanka — pół rybacka, pół rolna, Podlipki — czysto rolne. Stawy zajmują w zespole zatorskim 1320 ha, a więc przeważają, dlatego też zajmujemy się właśnie gospodarką wodną. A ponieważ Instytut Zootechniki jest placówką naukową zacięniemy od... anegdoty...

Za czasów c.k. Austrii, co starsi krakowianie pamiętają (ba, nawet wspominają o tym z pełnią uczucia), gdy rodził się następca tronu, do jednego ze sławów w Schoenbrunnie wpuszczano narybek karpia, który wraz z następcą (ów z biegiem czasu zostawał cesarzem, lub działał się z nim inne rzeczy) wzrastał sobie spokojnie, karmiony bułeczką, rzucana pachnącymi raczkami dworskich dam. Rósł tak długo, jak żył „najmilszemu panującemu”, a więc czasem nawet do lat 80. Na stypie spożywanego owego 80-lata (karpia) i wszyscy dziwili się jaki jest niedobry. Oczywiście... w tym wieku!

W zatorskich stawach, o których wieści pisane wiodą aż w wiek XIII, nie hoduje się tak długowiecznych ryb. Dwa lata i... koniec rybiej pieśni, bowiem, jak każde dziecko wie, najsmaczniejszy jest karp w okolicach kilograma wagi. Skoro każde dziecko o tym wie, po cóż więc prowadzić doświadczenia, po co w 60 stawach odbywać masę wstępnych doświadczeń, po co zatrudniać cały personel, składający się z naukowców i pracowników fizycznych? A no, zaraz się dowiemy.

Otóż w roku bieżącym zespół zatorski interesuje się selekcją materiału hodowlanego dla uzyskania karpia szybko rosnącego. Doświadczenia polegają na tym, że z bardzo licznej pogłowia karpia, sięgającego kilkuset tysięcy sztuk od jednych rodziców, wybiera się osobniki o największej żywotności, a tym samym i największej wadze. Ich odchów odbywa się na ok. 5 ha stawów i dotychczasowe wyniki pozwalają stwierdzić, że rezultat już w pierwszym roku życia karpia jest lepszy o ok. 60 proc. w przyroście wagi w stosunku do średniaków (to zn. tych osobników, które nie wyróżniają się specjalną żywotnością), zaś w drugim roku o ok. 10 proc.

Jak stwierdzono w toku doświadczeń — nie odgrywa tu roli rozród. „Pośpiech” (tak nazywane są w Instytucie owe szybko rosnące osobniki) lepiej wykorzystuje pokarm dzięki swemu dłuższemu przewodowi pokarmowemu, a dzięki temu lepszemu trawieniu. Być może — po latach — uda się uzyskać materiał, który będzie dawał nawet 50 proc. tego „pośpiechu”, co nie jest sprawą obojętną w gospodarce rybnej.

Drugim zagadnieniem, jakim poświęca się placówka Instytutu Zootechniki w Zatorze, jest szukanie drogi do opanowania choroby zgorzeli skrzeli, wywołanej przez grzybka, atakującego naczynia

krwionośne i aparat skrzelowy, i prowadzącego do uduszenia się ryby. Choroba ta powoduje 10 proc. strat w naszych stawach. Jak stwierdzono poprzedza ją masowy rozwój planktonu roślinnego. Przeprowadza się więc ciągle badania chemizmu wody na 6 stawach. Próby idą w kierunku mechanicznego rozbijania zakwitów przez ruch wody, którego to niepokoju głony czyli zakwit nie znoszą. Odbywają się owe doświadczenia sposobem mocno domowym, ale jednak przynoszą rezultaty.

Trzecim wreszcie zagadnieniem, jakim zajmuje się Zator, jest porównanie tempa wzrostu karpia mydlnickich, ochabowskich i zatorskich. W tej chwili trudno jeszcze powiedzieć, który typ karpia da-

je najlepszy przyrost. Jedno jest pewne — najchętniej widziany na rynku jest karp o dużych łuskach, a najzdrowsze są karpie o ciemnej łusce, a najmniej odporne — bezłuskie. Na razie każdy karp swój ogon chwali i nieraz ochabowskie (śląskie) uważają się za lesze od z dawien dawna słynących zatorskich.

Skoro już mowa o ogonie napiszmy jeszcze o nowej metodzie znakowania ryb przez obcinanie płetwy, która choć się regeneruje, jednak już bez kości. Dotychczasowy sposób znakowania srebrną blaską nie zdawał egzaminu, ponieważ co niesforniejsze karpie blaszkę gubiły, co z kolei nie pozwalało na wyciąganie pełnych wniosków z doświadczeń.

Nowa metoda, opracowana przez mgr. Karbowskiego, nie

przyczynia takich kłopotów.

Po tym naukowym wstępie — przejdźmy do spraw najżywiej czytelnika interesujących — urodzaju na ryby. Niestety w tym roku nie jest najlepiej. Na wsi podzatorskiej ludzie twierdzą, że gdy jest urodzaj na ziemniaki, nie ma go na ryby. Wydaje się to słuszne — w tym roku jest urodzaj na ziemniaki.

Od 26 września do 4 listopada trwały na zatorskich stawach odłowy. I niestety plan nie został wykonany. Odłowione ryby idą na razie do małych stawków, gdzie oczekują nadejścia światła i wyjazdu do Krakowa. Przy połowach asystował też przedstawiciel „Echa”. Napiszemy więc o nich w najbliższym czasie.

MARIA KWIATKOWSKA



Kobieca brygada rybacka.

## Przemówienie delegata Polski w ONZ Jerzego Michałowskiego

„Wyjaśniając w dniu wczorajszym stanowisko, jakie zajmuję w czasie głosowania nad pierwszym projektem rezolucji zgłoszonym przez delegację Stanów Zjednoczonych, skorzystałem ze sposobności, aby naświetlić podejście delegacji polskiej do istoty problemu dyskutowanego na obecnym nadzwyczajnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego. Jesteśmy głęboko poruszeni tragicznymi wydarzeniami na Węgrzech. Uważamy jednakże, iż w chwili, gdy nowy rząd węgierski ogłosił swój program — który my popieramy — nikt nie powinien ingerować w jego posunięcia i jego wysiłki, zmierzające do uregulowania w drodze negocjacji z ZSPR problemów związanych z obecnością oraz z wycofaniem wojsk radzieckich z Węgier. W tej sytuacji mogę jedynie ubolewać nad faktem

przedłożenia nowej rezolucji przez Włochy i cztery inne kraje. Chciałbym podkreślić nieodpowiedzialny i propagandowy charakter tego projektu rezolucji. Posunięcie to — jest to oczywiste — nosi jedynie charakter propagandowy, i nie może być traktowane jako poważna próba dopomożenia w rozwiązaniu sprawy, która znajduje się przed nami. Problem jest za poważny, zaś wydarzenia zbyt tragiczne, aby prowadzić tego rodzaju gierki polityczne. Gorąco apeluję do

### Wynik konferencji w „Bonarce”

W wyniku konferencji jaka odbyła się dziś rano w fabryce superomaszyn „Bonarka” postanowiono m. in.:

x) ograniczyć produkcję superomaszyn do jednego tylko pieca zaopatrzonych w elektrofiltre i to w takiej ilości, która gwarantuje 90% odpalania.

x) ochronę nad elektrofiltrem powierzyć specjalnemu pracownikowi, który czuwać będzie nad sprawnym jego funkcjonowaniem;

x) w razie awarii elektrofiltrow wstrzymać produkcję superomaszyn;

x) uruchomić piec nr 1 i 2 dopiero po zaopatrzeniu ich w elektrofiltre;

x) przyspieszyć prace nad opracowaniem produkcji nawozów bezsodowych (okres 2—3 lat) co ostatecznie i definitywnie ureguluje sytuację;

x) przeprowadzać stałe analizy gazów unoszących się z elektrofiltrow.

autorów tej rezolucji, aby nie nadużywali sytuacji i aby wycofali swój projekt.

Jak dotąd, całe zainteresowanie skoncentrowało się na politycznej stronie akcji. Chciałbym wyrazić swoje ubolewanie z tego powodu. W Polsce podjęto na szeroką skalę zakrojoną akcję pomocy dla ludności Węgier. W ciągu kilku dni zebrano 8 milionów złotych. Wysyłamy do Węgier, nie napotykając na żadne trudności — transporty żywności i leków. Stwierdzam, iż paragraf 2 części A rezolucji zamiast nawoływać o nieingerencję, powinien apelować o pomoc — o żywność i leki, o akcję ze strony ONZ i jej agencji wyspecjalizowanych. Taki apel moja delegacja popiera gorąco.

W związku z powyższym moja delegacja pragnąc gorąco wziąć udział w akcji pomocy dla Węgier, gotowa jest odłożyć na bok wątpliwości natury prawnej i starannie oraz przychylnie rozważyć rezolucję austriacką.

### NOWY JORK

W trakcie obrad Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych delegat amerykański zkomunikował, że Stany Zjednoczone przeznaczyły milion dolarów na pomoc dla ofiar wypadków na Węgrzech i kwotę tę przekazały do dyspozycji sekretarza generalnego ONZ.

Następne nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne NZ poświęcone sprawie Węgier odbędzie się dzisiaj po południu.

## Pomoc Polski dla Węgier

ZG PCK zawiadamia, że od 27 ub. m. w ramach pomocy społeczeństwa polskiego dla ludności węgierskiej zostało wysłane do Węgierskiego Czerwonego Krzyża:

za pomocą transportu lotniczego:

795 litrów krwi, 415 litrów plazmy, 16.500 kg. środków krwiozastępczych, surowic, różnych leków i środków opatrunkowych, 4.000 kg. szkła okiennego wraz z kitem, 3.000 kg. różnej żywności;

za pomocą transportu samochodowego:

4.000 kg. mleka w proszku,

8.000 kg. różnych leków i środków opatrunkowych.

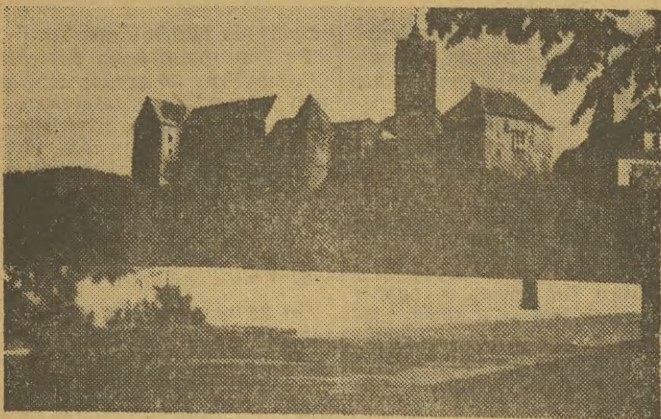
W przygotowaniu jest transport samochodowy 24-tonowy, który zabierze: 15.000 kg. maki, 2.000 kg. bekonów, 500 kg. musu jabłkowego, 6.000 kg. różnych leków i środków opatrunkowych.

W najbliższych transportach — poza lekarstwami i środkami opatrunkowymi — zostanie wysłane: 52.000 kg. maki, 15.000 kg. soków, marmolady i dżemów, 20.000 kg. śledzi.

Dopiero dalsze transporty będą zawierały materiały budowlane.

## Zreporterskim notesem na kuracji w Karlovych Varach (IX)

# Zwiedzamy zabytki karlovarskiej ziemi



Zamek Loket

Dzisiaj zwiedzamy Loket, Cheb i — oczywiście jeżeli czas pozwoli — Kynzvalt — wyjaśnia nasz przewodnik tow. Wolf, gdy sadowiąc się w samochodzie zwracamy w jego kierunku pytające spojrzenia.

— Czyli — zabytki karlovarskiej ziemi — uzupełniamy szybko i nie bez cienia dumy. Towarzysz Wolf spogląda przez ramię i dyskretnie uśmiecha się. Ano... ano... — pomrukuje, a po chwili głośno już dodaje: jeszcze kilka wycieczek i... możecie stawiać do konkursu krajoznawczego. Pierwsze miejsce pewnie!

— Nie przesadzajmy — protestujemy skromnie. Ale że już wcale nienajgorzej orientujemy się w terenie — to fakt.

Mineliśmy właśnie Dvory — fabrykę szkła i kryształów, z której wyroby eksportuje się niemal na cały świat. Jedziemy równą jak stół asfaltową szosą. Krajobraz początkowo raczej monotony i nieciekawym w miarę zbliżania się do celu podróży nabiera uroku. Teren staje się coraz bardziej pagórkowaty, coraz gęściej zalasiony i wkrótce z okien rozciąga się przepiękny widok na wyraźnie rysujące się w pełnym blasku słońca szczyty Krasnych Gór. Poniżej widoczny jak na dłoni znany ośrodek przemysłowy — Stara Rola. Tonacjami w zieleni i wijącymi się niby wąż serpentykami wjeżdżamy w malowniczą, rozległą kotlinę, w której położone jest historyczne miasto Loket.

Tworzy ono wraz z zamkiem — który nad nim dominuje — powiązaną plastycznie całość.

Zamek będący dawniej główną budowlą loketską twierdzy powstał w XII wieku. Od pierwotnie romańskiej budowli — która się w wielu częściach do dziś zachowała — narastał później formami późno-gotyckimi a wreszcie renesansowymi. Otoczony był potężnymi wałami obronnymi. Fasadę zdobiły dwie okrągłe wieże i jedna czteroboczna. Ta ostatnia dostępna jest dla zwiedzających, toteż bez chwili wahania pniemy się w górę.

Wspinaczka krętymi schodami jest uciążliwa — za to widok w pełni nagradza poniesione trudy. Wokół łagodne, gęsto zalesione góry, poniżej — leniwie płynąca, polyskująca w blasku słońca — Ohrze. U stóp zamku zielony teatr z ponad 4000 siedzących miejsc.

Dzisiaj w loketskim zamku zgromadzone są cenne prace artystyczne — dzieła robotników okolicznych przedsiębiorstw. Są tutaj m. in. bogate zbiory czeskiej porcelany z godnymi podziwu pracami dawnych sławnych malarzy porcelany z Loket i okolicy.

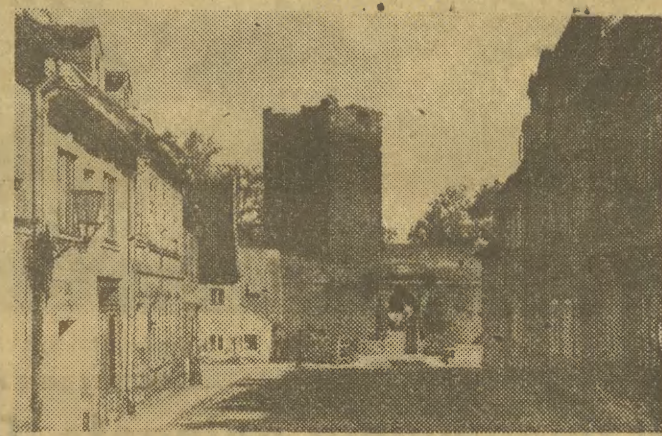
W dalszych pomieszczeniach podziwiamy zbiory karlovarskiego szkła poczynając od r. 1730, zbiory starych zegarów, wspaniałe ręcznie haftowane koronki i wiele innych osobliwości.

Część zamkowych komnat poświęcona jest pamiątkom po Goethem. Na głównym mie-

scu wystawiona jest kopia książki zawierającej 77 rysunków poety, spośród których trzy — to widok na Loket.

Zegnaliśmy pełen uroku loketską zamek i ruszamy w dalszą podróż. Przed nami Stare Sedla — miejscowość znana z pięknych jaskiń pochodzących z trzeciorzędu. Z lewej strony coraz wyraźniejsze pasmo Słowiańskiego Lasu, z prawej — ostatnie grzbiety Krasnych Gór. Zatrzymujemy się przez dłuższą chwilę w Sokolowie — sercu okręgu górniczego. Zaglądamy w głąb XVIII-wiecznej studni postawionej przez Sebastiana Wastla, o którym mówi legenda, że założył hodowlę sokółów wyćwiczonych do łowienia ptactwa.

Samochód znowu mknę sze-



Wejście do chebskiego zamku

roka, gładka jak stół asfaltową szosą, pozostawiając za sobą Dolny Rychnów, Tlsor, Kynzperk, Kamienny Dwór. Z daleka widoczne są już pierwsze zabudowania zabytkowego miasteczka Cheb.

Jedziemy szerokimi zadrzewionymi alejami, które nagle urywają się ustępując miejscowi wąskiemu, krętym, pełnym uroku zabytkowym uliczkom.

Cheb — dawne osiedle słowiańskich plemion powstał w dolinie rzeki Ohrze, która w tym miejscu wytworzyła naturalną drogę z Czech na zachód. Dla celów obronnych postawiono na skalistym brzegu rzeki zamek, którego pozostałości zachowały się do dziś. Zamkową przewodzi 21-metrowa czworokątna Czarna Wieża, zbudowana z kamienia ciosanego, pochodzącego z po-

bliskiego wygasłego wulkanu. Jest to najstarsza wieża zamkowa w całym kraju. Z krążątku na jej szczycie rozlega się piękny widok na miasto i malowniczą dolinę Ohrze.

Na drugim brzegu Ohrze naprzeciw cesarskiego zamku był za Wacława II (koniec XIII w.) założony drugi zamek zwany Wacławowskim połączony z pierwszym przy pomocy mostu. Karol IV nakazał most usunąć a Wacławowski zamek zburzono w wieku XVII.

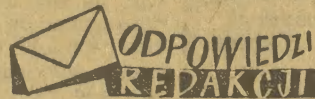
Wracamy przez Sokolów. Samochody mkną z wielką szybkością toteż nie mają godzina jak „ładujemy” przed sanatorium, dziękując naszym opiekunom za przyjemną i ciekawą wycieczkę.

Tekst i zdjęcia:

HALINA KLAJÓWNA



Widok na miasteczko z Czarnej Wieży



Jan Kowalewski, Kraków (1549).  
Pismo popołudniowe, jakim jest „Echo Krakowa”, może Pan nabyć w kioskach „Ruchu” w dniu sprzedaży. Numerów „Echa” z okresu procesu Mazurkiewicza redakcja oraz przedsiębiorstwo kolportażu nie posiadają.

Jan Bednarczyk, Kraków (1838).  
Prosimy o przybycie do redakcji.

„Adela z Bytomia” (1464).  
Otrzymałmy wyjaśnienie z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwo-

wych w Krakowie, że zgodnie z orzeczeniem lekarskim śmierć dyżurnego ruchu stacji „Zakopane” nastąpiła na skutek zawału serca a nie żadnych innych przyczyn.

Edward Wąsowicz, Kraków (1948).

Interweniowaliśmy w dyrekcji „Galluxu”. Reklamacja pańska została uwzględniona i pieniądze są już do odebrania w dyrekcji.

P. Zabłocki, Kraków (1879), Ma-

ria Norkowa, Kraków (1887).

Interweniuje.

Klinika Dermatologiczna, której głównym celem jest szkolenie młodziarzy medycznej i praca naukowa nie jest w stanie pomieścić wszystkich chorych, którzy potrzebują opieki szpitalnej. Dlatego bardzo pilną sprawą jest utworzenie w Krakowie oddziału dermatologicznego.

Oddział taki wspólnie z Wojew. Przychodnią Skórno-Wenerologiczną mógłby pomieścić chorych wymagających leczenia, mógłby pomieścić laboratoria i dopiero poprowadzić racjonalną i skuteczną walkę z chorobami wenerycznymi, a m. in. także szkolenie specjalnego personelu t. zn. pielęgniarek społecznych.

Wywiady z chorymi to przecież podstawa naszej pracy. Niestety w ciągu ostatnich dwóch lat nastąpił znaczny odpływ wykwalifikowanych pielęgniarek społecznych. Niewątpliwym powodem tego było cofnięcie 20 proc. dodatku.

Międzynarodowa konferencja dla zwalczania chorób wenerycznych jaka odbyła się przed dwoma miesiącami w Stanach Zjednoczonych, w której dr. Capiński brał udział z ramienia Polski wykazała, że metody zwalczania chorób wenerycznych stosowane w Polsce są dobre i nie ulegają w niczym metodom leczenia w krajach zachodnich czy skandynawskich.

Naszą największą bolączką jest brak środków materialnych i realnych możliwości realizacji wypracowanych i skutecznych metod walki z groźnym wrogiem, jakim są choroby weneryczne.

W. SZYSZKOWSKA

## Kres radosnej twórczości (II)

# Kilka środków poprawy

Niskie wykonanie planu inwestycyjnego trzeba ściśle określić w czasie. Byłoby to zupełnie zrozumiałe przed rokiem, dwoma czy trzema laty, ale dzisiaj budzi uzasadniony niepokój. Można to złożyć na karb pokutujących jeszcze błędów, nie wolno jednak zapominać, że stosowaliśmy już skuteczne antidotum przeciwko „radosnej twórczości”. Mieliliśmy krajową naradę budownictwa, dziesiątki pomniejszych, wojewódzkich i instrukcji, zmierzających do poprawy sytuacji. Widocznie nie były to środki wystarczające i dość radykalne. Mówiąc po prostu — odnowa nie potrafiła przezwyciężyć szali narosłych biurokratycznych zarządzeń i przerosłów administracyjnych w budownictwie. Szala dawnych błędów znowu zaczyna niebezpiecznie ciężać, tak że trzeba jej przeciwstawić nowe posunięcia.

Jakie są środki poprawy? Oczywiście są — śmielsze i radykalniejsze niż dotychczas. Większość inwestycji jest finansowana z budżetu państwowego, zaledwie czwarta część z amortyzacji scentralizowanej lub indywidualnej i innych środków własnych. Budżet, to według budowlanych owa cudza kieszka i worek bez dna, z którego można czerpać do woli. Wiadomo, że z cudzym groszem mało kto się liczy, bardziej dbając o własną kieszka. Może by im w takim razie przyznać fundusze w postaci niskoprocentowych pożyczek. Skutek murowany! Będą go-

spodarować oszczędniej i lepiej wobec konieczności spłaty kredytów i procentów.

Trzeba zrewidować system płac w budownictwie, opierając go na zdrowych zasadach. W tej chwili istnieje taka sytuacja, że każde przedsiębiorstwo budowlane tłumaczy wysokie koszty przekroczeniem funduszu płac z powodu podwyżki uposażeń. Dziwne to uśprawiedliwienie, skoro przed rokiem bez podwyżki uposażeń — przekroczenie funduszu płac było równie częstym zjawiskiem. Wynagrodzenie trzeba więc ściśle uzależnić od efektów ekonomicznych. Niech dobra zapłata będzie bodźcem — do wysokiej wydajności i jakości robót. Bank Inwestycyjny w Krakowie podejmuje obecnie inicjatywę rozrachunku za poszczególne elementy budowy, ale znowu grozi tu utonięciem w sprawozdawczości i kontroli. Fragment zresztą może być „na medal” całość — „do luzu”.

Ciężką zmurą dla przedsiębiorstw są biura projektów. Te wyodrębnione biura sporządzają dokumentację całego obiektu i każdego detalu. Dawniej mistrz mularski sam komponował na poczekaniu te detale i było dobrze. Obecnie umywa ręce w obawie przed odpowiedzialnością, pozostawiając inicjatywę powołanemu do tego projektantowi. A więc najmniejszy detal komponuje architekt, umieszczając, jak to się zresztą naprawdę zdarzało — telefon w umywalni. Niby to niezły pomysł, bo jak zadzwoni telefon, można podnieść słuchawkę i odpowiedzieć: „Idź do cholery. Myję się!”

Rzecz w tym, że za takie i inne niespodzianki oraz przetrzymywanie dokumentacji biura projektowe zagarniają 10—15 procent kosztów. A jak nie daj boże trzeba znowu coś zmienić — zabawa zaczyna się od początku. Czy nie lepiej, żeby każde większe przedsiębiorstwo budowlane miało własne biuro projektów, sporządzające dokumentację w terminie i po niższej cenie?

Ostatni wniosek wiąże się z poprzednim. Może w ogóle powinniśmy po okresie ustawicznego rozdrabniania przedsiębiorstw budowlanych przejść do wielkiej syntezy. Niechby każde takie wielkie przedsiębiorstwo miało własne biuro projektów, wytwórnię materiałów budowlanych, bazy sprzętu i transport. Ileż by to dało oszczędności. Skończyłyby się wreszcie kłopoty z dokumentacją techniczną, z budulcem, sprzętem budowlanym i transportem, a zamiast gigantycznej administracji przy każdym z przedsiębiorstw — wystarczyłoby jedno skromne biuro.

Przed dwoma laty zostało zlikwidowane ostatnie prywatne przedsiębiorstwo budowlane „Mur” — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Warto by się zastanowić nad możliwością reaktywowania małych przedsiębiorstw budowlanych dla drobniejszych robót. Moment konkurencji między przedsiębiorstwami trzech sektorów — państwowego, spółdzielczego i prywatnego — mógłby poprawić sytuację w budownictwie.

Zaden z tych projektów nie pretenduje do rangi doskonałej recepty i złotego środka. Niech będzie tylko kanwą, na której budowlani sami rozwijają swoją inicjatywę. Nie chodzi przecież o nic innego tylko o pełną realizację planu inwestycyjnego, sprawną i rozsądną gospodarkę środkami inwestycyjnymi. Nie od rzeczy chyba będzie przypomnieć, że te środki to wynik wielu wyrzeczeń wszystkich nas razem i każdego z osobna. (wk)

## Akcja „W” znów aktualna

Nie lada osiągnięciami mogła poszczycić się nasza służba zdrowia w latach powojennych w walce z chorobami wenerycznymi. W wyniku akcji „W” zainicjowanej w 1948 r. i prowadzonej w Polsce na szeroką skalę, liczba zachorowań na choroby weneryczne zmniejszyła się tak wydatnie, że mogliśmy się poszczycić lepszymi wskaźnikami zachorowalności niż większość krajów europejskich. Np. liczba zachorowań na kiłę zmniejszyła się w 1954 r. w porównaniu z 1948 r. — przeszło 10-krotnie.

W ciągu ostatnich dwóch lat krzywa zachorowalności zaczęła niepokojąco pięć się w górę. I tak, jeżeli ilość zachorowań na kiłę w r. 1954 przyjmujemy za 100 proc. to w r. 1955 skoczyła już na 136 proc., a w r. 1956 (biorąc pod uwagę tylko 3 kwartały na 486 proc.). Dane te odnoszą się tylko do woj. krakowskiego, które obok Warszawy i Wybrzeża należy do nielicznych ośrodków „przodujących” w kraju.

Jakie są przyczyny takiego zjawiska? Są one na pewno bardzo złożone. Niemniej jednak jest pewne, że największymi sprzymierzeńcami chorób wenerycznych to alkoholizm i prostytucja.

Przeróżające cyfry wzrostu spożycia alkoholu (w latach 1954—55 — 6,7 proc. na głowę) jak również fakt, że około 80 proc. chorych zaraża się w stanie nietrzeźwym posługując jako uzupełnienie pierwszej statystyki. Do niedawna jeszcze twierdzono, że prostytu-

cja w Polsce nie istnieje, ponieważ w ustroju socjalistycznym przesłanki dla występowania takiego zjawiska. Życie zadawało kłam takiemu czysto teoretycznemu twierdzeniu. Prostytucja istnieje i jest powszechną tajemnicą, że liczba kobiet utrzymujących się z nierządu w ostatnich latach wzrasta.

W dużym też stopniu na zwiększenie ilości zachorowań wpłynęło zbyt duże zaufanie społeczeństwa a nawet władz służby zdrowia do medycznych środków leczenia, które okazały się tutaj niewystarczające. Dobre wyniki osiągane w leczeniu chorób wenerycznych penicyliną zmniejszyły obawy przed nimi, a co za tym idzie i ostrożność. Wszystko to przyczyniło się do ogólnej demobilizacji społeczeństwa. Dodajmy tu jeszcze niski stopień uświadczenia społeczeństwa a czasem wręcz ignorancję elementarnych zagadnień kultury sanitarnej. Przecież niewielki tylko procent chorych zgłasza się do poradni samorzutnie. Większość z nich wykrywa się w czasie badań masowych lub też przez podanie zgłoszonych już pacjentów tzw. „kontaktów”. Ujawnienie tych kontaktów z kolei następuje lekarzom niemal kłopotów. Fałszywy wstyd pacjenta pociąga za sobą dalsze rozprzestrzenienie się chorób wenerycznych. Chorzy nie zdają sobie często sprawy, że obecnie kiła jest chorobą uleczalną, jednak leczenie tym łatwiejsze daje wyniki im wcześniej zostanie podjęte oraz im dokładniej jest prowadzone i doprowadzone do końca, zaniechanie zaś powoduje nieodwracalne

zmiany w organizmie, doprowadzając do trwałego kalectwa lub śmierci.

Co należy robić aby zapobiec tym wszystkim niepokojącym zjawiskom? Odpowiedzi na to pytanie udzielił nam dyrektor Woj. Przychodni Skórno-Wenerologicznej dr Capiński.

„Zagadnienie chorób wenerycznych łącznie się ściśle z takimi zagadnieniami społecznymi jak prostytucja, alkoholizm oraz chuligaństwo może być rozwiązane w przyszłości tylko przy pomocy i czynnej współpracy całego społeczeństwa. To wskazuje na konieczność jak najszybszego podjęcia długofalowej, starannie przemyślanej i konsekwentnie poprowadzonej akcji wychowawczej — uświadcniającej wśród młodzieży i dorosłych oraz pewnych zmian w ustawodawstwie.

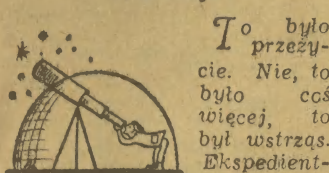
Równocześnie jednak należy bezzwłocznie podjąć akcję zmierzającą do obniżenia krzywej zachorowalności, która na przestrzeni ostatnich dwóch lat zaczęła się tak wznośnić.

Niedostateczna liczba łóżek szpitalnych dla chorych wenerycznie jest bardzo poważną bolączką i niezmiennie utrudnia walkę z tymi chorobami. Trzeba tu podnieść, że województwo krakowskie, liczące ponad 2 mln ludności, mieszczone na swym obszarze takie ośrodki przemysłowe jak Oświęcim, Jaworzno, Skawina i in. z Krakowem — stolicą turystyczną kraju — nie posiada oddziału dermatologicznego,

| Listopad |           |
|----------|-----------|
| Sobota   | Niedziela |
| 10       | 11        |
| Andrzeja | Marcelego |

## Wstrząs

Wstrząs



PSS nr 120 przy ul. Wiśniej na moje nie miało „dzień dobry” w dniu 9 listopada 1956 r. o godz. 9 min. 10 odpowiedziała: „Witam mile pierwszego w dniu dzisiejszym klienta”. Zachwiałam się na nogach i bez zmyślenia powiek wydałam 12 niezaplanowanych złotych.

W dniu dzisiejszym pierwszego klienta, który wszedł do sklepu gdzie ja pracuję, powitałam tymi samymi słowami. Z satysfakcją zaobserwowałam wstrząs jakiegoś doznać. Tak dalece straciłam przytomność, że nawet nie zapytał: „czy jest cukier?” (mk)

## Kto wygrał?

Wiele serdecznych słów usłyszy na pewno jeśli przyjdziecie w niedzielę 11 bm. o godz. 18 do sali odczytowej Woj. Domu Kultury, Rynek 27 na wieczór literacko-muzyczny pt. „Miłość w wierszu i piosence”. Wykonawcami imprezy będą zespoły artystyczne WDK. Wstęp wolny.

## Kto wygrał?

Na prośbę Czytelników podajemy ponownie wyniki „ciągnięcia” loterii fantowej, zorganizowanej przez Obywatelski Komitet Budowy Pomnika na miejscu straceń w Krzesławicach.

Motocykle wygrali nabywcy losów nr: 15224, 26777, telewizor „padi” na numer 9867, talon na motor otrzyma posiadacz losu nr 11392, dwa radioodbiorniki „Pionier” — posiadacze losów nr 15263 oraz 14396. Radio „Stolica” wygrał numer 22659, adapter nr 14952, pięć pralek właściciele losów Nr 11390, 8, 26136, 13399, oraz 13940. Rowery miejskie otrzymują nabywcy numerów: 3410, 18050, 20027, rowery damskie numery 9630, 24600, rower dziecięcy nr 163. Maszyny do szycia padły na numery: 26566 oraz 27114.

A oto pozostałe wylosowane numery: 23869, 22580, 20704, 7213, 28160, 28164, 16795, 19140, 6187, 18722, 26772, 28566, 22510, 146, 8797, 10060, 7897, 17731, 108, 30, 9074, 25423, 6761, 28137, 21507, 4134, 4334, 27032, 1275, 7188, 17370, 2261, 13834, 2284, 22521, 8717, 5493, 3698, 9378, 21896, 3347, 17102, 6005, 24390, 10436, 26768, 16712, 15715, 26766, 24394, 16747, 23715, 19330, 21808, 3610, 19881, 25389, 31, 20076, 17555, 5022, 17180, 24281, 22280, 21506, 23617, 1029, 1985, 25186, 26518, 13431, 24013, 1586, 28306, 17473, 12450, 25189, 15203, 2067, 13021, 8788, 28625, 28382, 19685, 11743, 12883, 22548, 21, 341, 982, 27442, 2787, 23569, 22117, 2720, 13058, 26026, 17582, 29908, 22546, 1177, 11078, 7834, 4552, 6207, 2866, 26142, 24103, 20083, 20585, 8497, 3184, 18820, 9342, 26583, 11392, 1207, 4490, 15327, 13782, 26743, 14, 981, 28573, 10487, 16322, 7553, 9126, 9138, 28995, 20347, 26705, 29051, 2023, 8746, 15839, 15826, 1835, 14366, 6226, 19563, 27113, 28390, 8931, 29699, 27815, 15072, 8316, 13723, 12723, 12902, 4757, 5009, 7919, 23779, 22935, 13098, 10032, 26188, 21871, 4398, 2801, 5397, 17890, 29538, 5425, 1113, 21332, 9218, 9536, 3594, 13399, 7877, 6499, 7022, 17350, 21743, 6727, 15414, 18655, 10720, 28560, 16590, 19239, 15852, 5751, 20242, 11001, 1899, 27981, 17311, 23427, 8552, 24514, 22250, 9136, 28094, 2497, 7926, 20219, 28238, 18728, 2718, 22210, 28644, 13156, 21174, 6419, 17412, 18724, 498, 28184, 5294, 13544, 14181, 6768, 15760, 13119, 8808, 28406, 23329.

Po odbiór wygranych zgłaszają się należy w lokalu Komitetu Budowy Pomnika — Mauzoleum (Nowa Huta, ul. Karola Marksa, budynek DRN, II p. sala 68) w godzinach od 10 do 14. Wygrane nie odebrane do dnia 29 listopada przechodzą do dyspozycji Komitetu. (ir)

## Najwyższy czas skończyć z importowaniem radioodbiorników bez części zamiennych

Na naradach produkcyjnych i konferencjach słyszałem nieraz jak odbiorców i nabywców artykułów przemysłowych nazywano wprost... konsumentami. Określono tak również na jednej z porad klientów zakupujących aparaty radiowe. Jak się później okazało był to chyba najtrudniejszy kęs do przełknięcia.

Aby wyjaśnić przyczyny tej niestrawności — zajrzyjmy naprzód „do kuchni”. Centralny Zarząd „Argedu” zawiera umowy handlowe na zakup radioodbiorników zagranicznych, które — musimy przyznać otwarcie — są solidniej-

## Do wszystkich Komitetów Frontu Narodowego!

Prezydium Woj. Komitetu Frontu Narodowego wydało odezwe do wszystkich Komitetów FN w woj. krakowskim, w której wzywa do aktywistów FN do omawiania ze społeczeństwem form realizacji uchwał VIII Plenum KC PZPR, do popierania i rozwijania procesu demokratyzacji naszego życia. Odezwa wzywa do rozwijania słusznej inicjatywy ludności miast i wsi.

KFN powinny grupować doświadczony aktyw Frontu Narodowego, mając zwłaszcza na uwadze nowy aktyw, który wyrósł w dniach rewolucyjnej odnowy. Należy rozpocząć przygotowanie tego aktywu do udziału w kampanii wyborczej. Wskazane jest by do 15 bm. we wszystkich KFN odbyły się plenarne zebrania rozszerzone o aktyw dla omówienia problemów, wypływających z VIII Plenum.

## Z chaosu wyłoniła się przyjemność

Naprzód nie było taksówki, ponieważ kierowcy twierdzili, iż nie opłaca się im jeździć do Hali „Gwardii”, jako że nie znajdą amatora na drogę powrotną.

Potem były straszne ciemności, gdyż na skutek braku podziału kompetencji nie wiadomo bliżej kto ma oświetlić teren otaczający naszą reprezentacyjną halę imprezową.

Z kolei była bardzo zła droga, gdyż od 11 lat naprawa jej nie mieści się w planie.

U samych wrót rajy panował błąd balagan, bowiem ci, którzy nie mieli biletów nie chcieli przepuścić tych, którzy owe mieli, co zresztą nie udało wcale wstrząsnąć sumieniem MO.

Dopiero z owego chaosu wyłoniła się Maj Britt, Mickiewiczówna, Fogg, Hausz i Ortym oraz publiczność w podartych butach, poręczachach i przekrzywionych kapeluszach.

Kiedys przed tysiącami wieków z chaosu wyłonił się świat. Dziś z podobnego balaganu wyłaniają się atrakcyjne imprezy w Hali „Gwardii”. Zaczekajmy kilka tysięcy lat, a może coś się zmieni w otoczeniu hali. (mk)

KRAKOWSKA Drukarnia PRASOWA  
M-7-3643

## Z Markiewiczów KRYSZYNA STATTEROWA

pracownica Krakowskich Zakładów Garbarskich w Krakowie  
zmarła dnia 8 listopada 1956 r.

W Zmarłej utraciliśmy nieocenioną pracownicę i kochaną koleżankę.

Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbył się w dniu dzisiejszym na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

DYREKCJA I PRACOWNICY  
Krakowskich Zakładów Garbarskich.

sze od produkowanych w kraju i znajdują wielu chętnych nabywców. Niemniej jednak i one nie są wieczne, ulegają defektom, potrzebują naprawy. Gwarancja, jaka obejmuje również aparaty pochodzące z importu, jest w tym wypadku bardzo problematyczna. Czym i w jaki sposób mają bowiem Stacje Obsługi Radiowej dokonywać tychże napraw gwarancyjnych, jeśli brak im części zamiennych, lamp głosiennikowych i prostowniczych odpowiadających konstrukcji danego typu radioodbiornika? Oczywiście, nie byłoby tych trudności gdyby Centralny Zarząd „Argedu” zawierając umowy na zakup zagranicznych aparatów radiowych sprawdził równocześnie wszystkie potrzebne części zamienne. Tak niestety nie jest. Nadchodzi one bardzo późno, już po rozprawieniu do detalicznych punktów sprzedaży radioaparatów z importu, albo też nie ma ich wcale.

Jak więc „Arged” rozwiązuje sprawę gwarancji tych aparatów? Otóż klientowi, który zgłasza się do SOR z uszkodzonym w okresie gwarancji aparatem z importu, „Arged” wymienia uszkodzony odbiornik na nowy aparat tego typu. Innego wyjścia w takiej sytuacji nie ma.

Co dzieje się z tymi uszkodzonymi aparatami, których nie ma jak naprawić? No cóż — leżą w magazynach SOR lub „Argedu” tak długo dopóki nie nadejdą wreszcie części zamiennych. A później? Później zostają naprawiane i sprzedawane jako nowe innym klientom.

Sprawa ta wymaga natychmiastowego uzdrowienia. Sprzedaż importowanych z NRD aparatów radiowych typu „Libella” w cenie 1.500 zł jest po prostu niedopuszczalna, gdyż spalona lampy w tymże radioodbiorniku nie można zastąpić żadną inną, a „Arged” nie sprowadził do tej pory takich lamp do wymiany.

## Postulaty DRN Stare Miasto:

- przydział dodatkowego funduszu
- utworzenie żłobka, ośrodka rehabilitacyjnego i dla dzieci upośledzonych

Większość krakowskich emerytów i rencistów zamieszkuje dzielnicę Stare Miasto — domy nadgrzyzione najczęściej zębem czasu, ciemne, wilgotne i zimne. Wniosek wnioskujący ze stwierdzenia jest dość prosty — nieodpowiednie warunki, w jakich mieszkają chorzy i starzy, sprzyjają wszelkiego rodzaju niedomaganom. Mnogość się więc uzasadnione prośby o zapomogi, umożliwienie leczenia, umieszczenie w domu dla starców. Prośby napływają do DRN, ściślej mówiąc do Wydziału Opieki Społecznej, który ma dosłownie pełne ręce roboty. Aby nie być gołosłownym przytoczmy parę cyfr: W bieżącym roku umieszczono w zakładach dla starców 30 osób, 212 inwalidów otrzymało pracę chałupniczą, 15 alkoholików skierowano na przymusowe leczenie, około 600 osób otrzymało wszelkiego rodzaju zapomogi na ogólną sumę 90 tys. zł.

Dalszych 30 osób oczekuje na umieszczenie w zakładzie dla starców, 870 osób na zapomogi. A ile spraw tego rodzaju, nie objętych szczegółową statystyką, czeka na rozwiązanie?

Podczas ostatniej sesji Dzielnicowej Rady Narodowej Stare Miasto, na której omawiano właśnie problemy związane z opieką społeczną, wysunięto szereg postulatów, mających na celu poszerzenie jej działalności, objęcie — większej niż dotychczas — ilości osób pomocą doraźną i długofalową.

W uchwale, którą podjęła sesja ujęto w punkty poszczególne zagadnienia domagając się m. in.:

- x) przydziału dodatkowego funduszu w wysokości 90 tys. zł celem udzielenia pomocy najbardziej potrzebującym (adresat: Prezydium MRN)
- x) utworzenia żłobka dla dzieci najbardziej potrzebujących (adresat: Wydział Zdrowia MRN)
- x) utworzenia ośrodka rehabilitacyjnego przy Państwowym Szpitalu Klinicznym A. M. dla osób, które tylko specjalne leczenie przywrócić może społeczeństwu (adresat: Prez. MRN)
- x) budowy specjalnego ośrodka dla dzieci niedorozwiniętych umysłowo (adresat: Prez. MRN)

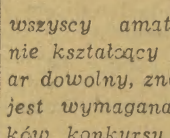
Rzecz jasna, że realizacja postulatów wysuniętych przez Dzielnicową Radę Narodową Stare Miasto — poza dodatkowym funduszem — wymaga pewnego czasu. Niemniej jednak ze względu na zasadnicze znaczenie postulatów sprawę należy przyspieszyć. Ludzie czekają. (mar)

Najwyższy czas skończyć raz na zawsze z kardynalnymi błędami popełnianymi przy zawieraniu umów handlowych, a winnych za kontynuowanie tych zaniedbań pociągnąć do surowej odpowiedzialności karnej. (aż)



## W kilku wierszach

Konkurs śpiewaczy z nagrodami organizuje Wydział Kultury Prez. DRN i Dom Kultury Budowlanych w Nowej Hucie. Konkurs odbędzie się w dniach od 15 do 17 listopada. Udział w nim mogą wziąć wszyscy amatorzy śpiewacy nie kształcący głosu. Repertuar dowolny, znajomość nut nie jest wymagana. Na uczestników konkursu czekają liczne nagrody, a wśród nich radioodbiorniki, patefony itp. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Kultury Prez. DRN i DKB w Nowej Hucie.



Wszystcy amatorzy śpiewacy nie kształcący głosu. Repertuar dowolny, znajomość nut nie jest wymagana. Na uczestników konkursu czekają liczne nagrody, a wśród nich radioodbiorniki, patefony itp. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Kultury Prez. DRN i DKB w Nowej Hucie.

## Go - Gdzie - Kiedy?

### TEATRY

NA SOBOTĘ 10 BM.: SŁOWACKIEGO: godz. 19.00 „Wesele”, MODRZEJEWSKIEJ: godz. 19.00 „Hamlet”. POEZJI: — godz. 19.15 „Huzarzy”. — MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 „Krzesiwo”, godz. 19.15 „Dożywocie”. LUDOWY: godz. 19 — „Miarka za miarkę”. GROTESKA: godz. 17.00 „Srebrnorogi Jeleni”. KOLEJARZA: godz. 19.00 „Panna Maliczewska”.

NA NIEDZIELĘ 11 BM.: SŁOWACKIEGO: godz. 14.00 „Madama Butterfly”, godz. 19.00 „Wesele”, MODRZEJEWSKIEJ: godz. 13.00 „Święta Joanna”, godz. 19.00 „Hamlet”, POEZJI: godz. 19.15 „Wysoka ściana”. MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 „Dożywocie”. LUDOWY: godz. 19.00 „Miarka za miarkę”. GROTESKA: godz. 17.00 „Srebrnorogi Jeleni”. KOLEJARZA: godz. 15 i 19 „Panna Maliczewska”.

### KINA

NA SOBOTĘ I NIEDZIELĘ APOLLO: godz. 15.45, 18, 20.15 — „Kadet Winslow”. UCIECHA: godz. 15.30, 18, 20.30 „Trzej muszkietierowie”. WANDA: godz. 16.00, 18.00, 20.15 — „Mąż dla Anny Zachęty”. WOLNOŚĆ: godz. 16.00, 18.15, 20.30 — „Spotkamy się na Kasjopei”. SZTUKA: godz. 16, 18, 20.15 „Liliomfi”. — MŁ. GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Natchnienie”. — SWIT: godz. 15.45, 18, 20.15 — „Nikodem Dykma”. — STAL: godz. 16, 18, 20 „Błękitna mewa”. PRZYJAŹN: — godz. 16, 17 „Bajka o smoku”, godz. 18, 19, 20 „Spotkanie piłkarzy”. ZWIĄZKOWIEC: godz. 17 i 19 „Korzenie”. CHEMIK: „Salto mortale”.

### WYSTAWY

NA SOBOTĘ I NIEDZIELĘ MUZEUM LENINA: ul. Topoliowa 5, otwarte od godz. 11 — 18.

## Zrabowany samochód powrócił do właściciela

Wczoraj 10 października br. na ul. Dietla zjawili się dwóch mężczyzn, którzy zgłoszili z kierowcą taksówką nr 50 — Tadeuszem Kapalińskim — jazdę poza Kraków. Na drodze w Rzęsce jeden z pasażerów wyjął niespodziewanie kilogramowy ciężarek i uderzył nim kierowcę w głowę. Przy zadawaniu drugiego ciosu ciężarek wypadł mu z ręki tak, że kierowca zdołał zatrzymać taksówkę i zbiec. Samochód, którym zawiadnęli napastnicy odjechał. Dzięki energicznemu dochodzeniu Komendy Powiatowej MO w Krakowie już 12 października o godz. 1.00 w nocy ujęto podejrzanych: Tadeusza Winarskiego zam. w Rzęsce i Mariana Wojtanowicza zam. w Krakowie ul. Węgierska 6. Znalezione również taksówkę, częściowo już rozmontowaną w lesie koło wsi Burów. Brakowało kół, zegara i narzędzi. Oba podejrzani, z zawodu kierowcy, nigdzie nie pracujący, przyznali się do winy. Sprawa przekazana została Prokuraturze. (wi)

Na Rynku Głównym pojawiły się kotły z gorącym asfalem. Celem „najązdu” na centrum Krakowa jest zniwelowanie terenu czyli zalanie dziur, które niejednemu przechodniowi dały się dobrze we znaki.

Fot. J. Rumianowski



MUZEUM ETNOGRAFICZNE M. KRAKOWA: Sztuka ludu krakowskiego.

DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.

MUZEUM SZOŁAJSKICH, Plac Szczepański „Sztuka cechowa”.

MUZEUM NARODOWE: ul. Smoleńsk 9 „Uzbrojenie w dawnej Polsce” i „Sztuka dawnych i nowych Chin”. Godz. od 9 do 15.

DZUR HISTORYCZNE: — „Stare i nowe na przedmieściach Krakowa”.

PAŁAC SZTUKI I DOM PLASTYKÓW, „Malarstwo Okręgu Krakowskiego ZPAP”.

### DZUR

NA SOBOTĘ 10 BM.: POGOTOWIE MILICJNE tel. 333-33.

POGOTOWIE RATUNKOWE: Siemiradzkiego 1, tel. 0-9.

STRAŻ POŻARNA tel. 0-8.

DZUR CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, Prądnicka 37.

DZUR POŁOŻNICZY: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobietych AM.

NA NIEDZIELĘ 11 BM.: DZUR CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 21.

DZUR POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa AM.

Pozostałe dzurzy bez zmian. APTEKI (na 10 i 11 bm.): Rynek Gł., 42, Długa 4, Rakowicka 12, Krakowska 1, Pl. Inwalidów, Rynek Podgórski, Senatorska 5, Grzegorzewska 9.

### RADIO

NA SOBOTĘ 10 BM.: Godz. 17.00: Dziennik. 17.15: Muzyka. 17.50: Aud. lit. 18.23: Melodia tygodnia. 18.30: Muzyka i Aktualności. 18.55: „Nowości muzyki rozrywkowej”. 19.30: „Co nowego za granicą”. 19.45: Utwory skrzypcowe. 20.00: Dziennik. 20.23: Kronika sportowa. 21.30: Raport Amadeusza Trzepiórki. 22.00: Muzyka. — 22.40: Koncert. 23.50: Wiadomości.

NA NIEDZIELĘ 11 BM.: Godz. 5.40: Muzyka. 6.00: Wiadomości. 7.00: Dziennik. 8.00: Wiadomości. 8.06: Przegląd prasy. 8.10: Haendel: Concerto Grosso. 8.30: Audycja dla młodzieży. 9.00: Odpowiedź Falla. 9.40: Chór „ECHO”. 10.00: „Nowe nagrania”. 10.30: Poezja i muzyka. 11.00: Koncert żywcem. 12.04: Przegląd czasopism. 12.15: Melodie do tańca. 13.00: „Biegunki ziemi”. 13.15: „Wiedza sąsiedzi jak kto siedzi”. 13.35: Słynni soliści. 15.00: Aud. dla dzieci. 16.00: Wiadomości. — 16.05: Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20: Koncert Krak. Ork. i Chóru PR. 17.30: Wesoły kramik. 17.45: Muzyka oraz wyniki imprez sportowych. 19.00: „Noc na chmurze” — słuchowisko. 20.00: Dziennik. 20.25: Spełniany życzenia miłośników muzyki. — 21.40: „Sześć krótkich opowiadań”. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.45: Muzyka szwedzka. 23.50: Wiadomości.

# echo SPORTOWE

Melbourne od podszewki

## Miasto wśród dziewiczej puszczy czeka na swe wielkie dni

Spencer Street, Yarra River Street, Spring Street oraz Victoria Street, cztery na wskroś nowoczesne ulice tworzą główną dzielnicę wielkiego miasta Melbourne. O godz. 12 w południe zgiełkły ruch tysięcy pojazdów i ludzi, jest tak wielki, że dla cudzoziemca, który znalazł się po raz pierwszy w tym mieście, stwarza to niezapomniane wrażenie.

Już jednak o milę od centrum świat jest inny. Jego sceneria otwiera wspomnienia z książek Karola Maya czy Jacka Londona. Pokryte patyną wieku domy, będące przeważnie niskimi drewnianymi rancho stanowią jaskrawy kontrast z cywilizowanym środowiskiem. Odnosi się wprost wrażenie, że lada moment zza rogu jakiegoś domu wyskoczy w pełnym galopie cowboy, uzbrojony po zęby.

Wspaniałą panoramę uzupełnia widoczna na widnokręgu bezkresna puszcza, tętniąca swoistym życiem dżungli. Wprost nie chce się wierzyć, że ta namiastka dzikiego Zachodu, że ten dziewiczy gąszcz lian, kaktusów, eukaliptusów, to wszystko znajduje się za ledwie o jedną milę od Melbourne. Nawet jednak w przelotnym rancho australijskim można natrafić na widoczny ślad zbliżającej się Olimpiady. Uprzejmy gospodarz oprócz podanej obfitej i smacznej strawy nie ośmiesza zapoznać

cię z barwnym albumem, ilustrującym przebieg dotychczasowych Olimpiad i informującym jednocześnie, co gdzie i kiedy będzie podczas wielkich dni w Melbourne.

### BRZEGAMI YARRA RIVER

Śródmieście Melbourne posiada 3 wielkie dworce: Jolimont, Princess Bridge oraz Spencer Street. O każdej porze dnia i nocy z olbrzymich westibulów dworcowych wysypują się nieprzeliczone rzesze ludzi. Jeśli znajdziesz się w tej różnobarwnej grupie i zechcesz z któregoś dworca przejść na olimpijski stadion, będzie to dla ciebie spacer niezapomniany.

Natura stworzyła tu przeducny zakątek. Droga prowadzi wśród niekończących się zieleńców, ogrodów i parków, położonych wzdłuż głębokiego jaru Yarra River.

W godzinach wieczornych obydwa brzegi rzeki oświetlo-

ne są tysiącami neonów i różnobarwnych świateł.

### ARCHITEKTONICZNA PERŁA ŚWIATA

Wysoki masyw trybun stadionu Cricket Ground jest już z dala widoczny. Australijski gigant robi imponujące wrażenie. Ale nie on jest perłą olimpijskiego parku. Za absolutne cacko architektoniczne uznawany jest w opinii Australijczyków stadion pływacki „Shyhook”.

Pięciu młodych studentów uniwersytetu Melbourne opracowywało przez 2 lata projekt architektoniczny tego wspaniałego obiektu. Budowa jego kosztowała milion dolarów.

Ultranowoczesne trybuny wzniesione na stalowej konstrukcji są pokryte we wszystkich kondygnacjach szkłem. Ten prawdziwy szklany pałac pomieści 5.500 widzów.

Na jego urządzenie składają się dwa baseny o wymiarach 50x20 m na konkurencje pływackie i 15,4 — 20 m na skoki z wieży i trampoliny.

Znany ekspert światowy profesor architektury — Amerykanin Brian Lewis powiedział o dziele australijskich architektów:

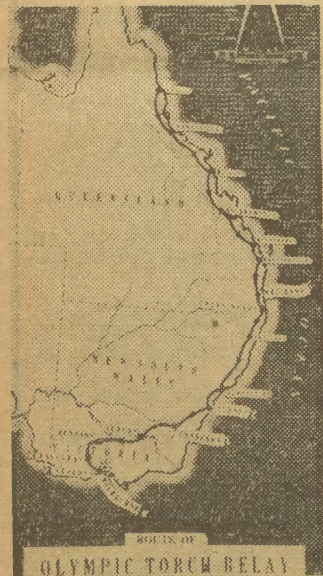
„Od 1900 roku w światowym budownictwie sportowym nie wybudowano nic podobnie pięknego, jak „Shyhook”.

Ciekawe, czy opinia sportowców będzie się pokrywała z wypowiedzią prof. Brian Lewisa.

### Z NIEDŹWIEDZIEM POD RĘKĘ

Z powodzi wielu pamiątek i upominków przygotowanych przez organizatorów dla uczestników XVI Igrzysk Olimpijskich dwie są szczególnie oryginalne. Już od dziś we wszystkich magazynach Melbourne można kupić o podobnie wykonany bumerang — narzędzie walki — pramieszkańców kraju Wielkiej Niedźwiedzicy. Podczas wielkich dni Olimpiady po ulicach, placach i parkach Melbourne wprowadzane będą przez Negrów tysiące małych, białych niedźwiadków. W kolekcji pamiątkowych albumów zdjęć sportowca w takim towarzystwie będzie zapewne ceną zdobycza.

Mapka przedstawiająca drogę sztafet, które biegają z pochodnią olimpijską z Cairns do Melbourne.



— Rozprawi się pan jutro, a teraz niech obywatel porucznik zje. Naprawdę to da panu nowe siły. A obywatel porucznik potrzebuje. Ja proszę.

Zapach kury był pociągający. Czulem oskome na języku, ale nie wypadało mi ulec. Odepchnąłem od siebie Kazię, który kłęczał przy mnie i kusił mnie skrzydełkiem.

— To po co ja, po co ja szedłem taki kawał po kurę — powiedział płaczliwie. Ja dla obywatela porucznika wszystko, a pan nie.

— Zachowaj dla swojej dziewczyny.

— Obywatel porucznik kpi ze mnie. Nieładnie to.

— Skurczybyk jesteście!

— Pewnie i jestem, ale mam na względzie wyższe cele.

— Tak? A jakież to cele?

— Zaby nam obywatel porucznik sam dowodził.

Zamilkłem. Bezsprzecznie Kaziu miał trochę racji.

Stoniny ćpać nie mogłem. Nigdy nie lubiłem tłustych potraw. A to, że dbał o mnie nie było znowu przestępstwem. Wacek pewnie też wyszukał sobie takiego co mu usługiwał. Nie można mieć na głowie i dowodzenia i troski o byt własny.

Nie odrywając się do Kaziu wziąłem kurczaka i powoli zacząłem go ogryzać. Kaziu zatarł ręce.

Milczeliśmy. Ja żeby jakoś ośwoić się ze słabością, której ulegałem. On żeby mi nie przeszkadzać. Ale nie wytrzymał długo.

— Dobrze, co?

— Uchuuu.

— W brytfannie go upiekłem.

— W czym? — spytałem zdziwiony.

— W brytfannie. W chaluپی znalazłem brytfannę i tłuszczyk i upiekłem w rurze od pieca.

— Toś ty kucharz?

— Skądże znowu. Człowiek inteligentny wszystko potrafi zrobić.

— A ty jadłeś?

— Pewnie, obywatelu poruczniku. Ja też nie mogę zjeść tej stoniny.

— A trzeba. To żołnierski wikt.

— Ale jak można co innego to lepiej co innego.

Tadeusz Kwiatkowski

Dokąd pójdziemy?

## Niedzielne imprezy sportowe

### PIŁKA NOŻNA

Godz. 12. Stadion Garbarni: ŁKS—Garbarnia (o mistrzostwo I ligi).

Godz. 12. Stadion CWKS: Górnik Wałbrzych—CWKS Kraków (o mistrzostwo II ligi).

### BOKS

Godz. 18. Hala Gwardii: Stal Motor Łabędy — Wisła (o mistrzostwo II ligi).

### KOSZYKÓWKA

Godz. 11. Hala Gwardii: Sparta Warszawa—Wisła (o mistrzostwo I ligi — drużyny żeńskie).

Godz. 18. Sala WKKF: Budowlani Toruń — Cracovia (o mistrzostwo II ligi — drużyny męskie).

## Bez Ryczkówny i Licisa

odlecieli nasi tenisiści do Chin

W piątek 9 bm. rano z lotniska na Okęciu odlecieli samolotem do Chin polscy tenisiści. W skład ekipy weszli: Dańda, Radzio, Wł. Skonecki, Piątek, Kwiatek, Piotrowski i Zenneg. Polscy tenisiści wystąpią na terenie ChRL czterokrotnie: w Pekinie, Uchaniu, Szanghaju i Kantonie.

Drużyna polska wyjechała bez mistrzów Polski, Ryczkówny i Licisa. Licis w przeddzień wyjazdu poddał się operacji wyrůstka robaczkowego i na pewien czas będzie musiał przerwać treningi. Ryczkówna natomiast ostatnio wstąpiła w związek małżeński (nazywa się obecnie Kolarow) i odbywając podróż poślubną nie zdążyła na czas załatwić wszystkich formalności paszportowych. Wyjędzie ona prawdopodobnie za 2—3 dni.

Po występach w Chinach trójka naszych tenisistów Skonecki, Piątek i Radzio (ten ostatni na miejsce chorego Licisa) ma wyjechać na międzynarodowe mistrzostwa Pakistanu, które odbędą się w połowie grudnia w Lahor.

## Uważa lekkoatleci AZS!

Rada sekcji lekkoatletycznej AZS Kraków, podaje do wiadomości wszystkim swoim członkom, że treningi zimowe w hali rozpoczynają się w dniu 12 listopada br. i odbywać się będą w: poniedziałki godz. 19.30 — 21.30, środy godz. 20.00 — 21.30, piątki godz. 19.30 — 21.30, w hali Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego przy ul. Grzegorzeckiej 24a.

(92)

— Przecież ja jestem dzielny człowiek. Jakby zabijał takich jak ja — nie byłoby komu walczyć. Ja się palę do wojny.

— A nie znasz subordynacji.

— Znam, znam. Wpierw mi o zdrowie obywatela porucznika chodziło. A zresztą nie boję się. Jakoś tam będzie.

Już miałem powiedzieć mu żeby ułożył się spać, gdy do izby wpadł Sarama i krzyknął moje nazwisko. Porwałem się na równe nogi.

— Co się stało?

— Wstawać i budzić drużynę. Czoiği przed nami! — Sarama wyrzuciwszy to z siebie jak szalony wypadł z chaluپی, potykając się o leżących strzelców.

Wszystko zadrgało we mnie. A więc nareszcie! Nareszcie doczekałem się. Nienaturalnym dźwiękiem wrzaskiem wydawałem rozkazy ludziom, którzy zbudzeni ze snu, wpadali na siebie, popychali się i tłoczyli w drzwiach. Wypadli przed domostwo zapinając pasy, repetując broń. Śięgnąłem po swój pistolet. Odbiepieczyłem go w biegu, i trzymałem go mocno nawołując do porządku przestraszonych strzelców. Na drodze przykucał Sarama z Wackiem i Andrzejem i wydawał dyspozycje. Przypadłem do nich.

— Czoiği? Gdzie? — spytałem ledwo łapiąc oddech.

Sarama wskazał przed siebie. W oddali spostrzegłem wielki ogień. Palily się chaluپی i słychać było wyraźne miarowy, rytmiczny hurgot motorów. Latały mi szcęk. Czekając rozkazów. Gotów byłem pójść na te czoiği tak jak stałem. Z pistoletem w ręku.

Porucznik był spocyny i jakal się z wrażenia. O wycofaniu się i oderwaniu od wroga nie było mowy. Zanim nasze wozy wyjechały na drogę — czoiği będą przy nas. Wacek radził uderzyć i zaskoczyć Niemców natarciem z flanki. Czoiği bowiem przy bocznym uderzeniu są zupełnie bezsilne. Andrzej sądził również, że byłoby to najlepsze wyjście z sytuacji. Sarama wahał się. Nie walczył nigdy przeciw czoiğim i wolal nie ryzykować.

(Ciąg dalszy nastąpi)



## Nawrocki i Jekiel odlecieli do Nicei

Na kongres Międzynarodowej Federacji Kolarskiej udali się do Nicei przew. sekcji kolarskiej GKKF Nawrocki oraz wiceprzew. GKKF, członek dyrektoriatu UCI — Jekiel. Nasi delegaci wystąpią na kongresie z wnioskiem o objęcie Polski jako terenu, przez który przebiegałby już przyszłoroczny „Tour d'Europe”.

## Hokeiści przegrali z reprezentacją Szwecji

W drugim meczu rozegranym w ramach międzynarodowego turnieju hokejowego w Hadze reprezentacja Warszawy przegrała ze Szwecją — 2:7 (2:2, 0:4, 0:1).

Drużyna polska po zakończeniu turnieju uda się do NRF, gdzie rozegra jeszcze trzy spotkania: 10 bm. w Düsseldorfie, 11 bm. w Krefeldzie i 13 bm. w Berlinie zachodnim.

## Z dyskusji nad reorganizacją sportu

## Aktywiści sportowi muszą samodzielnie podejmować decyzje

W ciągu dwunastu lat powojennych sport polski przeżywał wiele większych lub mniejszych wstrząsów w poszukiwaniu najlepszych form organizacyjnych.

Nie kwestionując dobrej woli ludzi, którzy w tym okresie kierowali naszym sportem, nie kwestionując poważnych osiągnięć, szczególnie na odcinku sportu wyczynowego w niektórych dyscyplinach sportu, trzeba stwierdzić, że aktualnie ustabilizowana struktura organizacyjna naszego sportu nie spełnia swego zadania, a nawet wykazuje wiele cech zwyrodnienia.

Wymienimy tylko najważniejsze.

W Zakopanem spadł ostatnio obfity śnieg, a na Kasprowym Wierchu, w okolicach Morskiego Oka i Hali Gąsienicowej grubość pokrywy śnieżnej dochodzi do pół metra. Zawodnicy CWKS korzystając z dogodnych warunków treningowych rozpoczęli pierwszy obóz przygotowujący się do sezonu zimowego.

## Włosi zapraszają polskich bokserów

Włoski Związek Ludowego Sportu z miejscowości Forlì nadesłał do sekcji boksu GKKF zaproszenie dla drużyny polskiej na rozegranie kilku spotkań na terenie Lombardii, Emiliani i Toskanii. Włosi piszą, że dopiero teraz po długich staraniach otrzymali zgodę Włoskiej Federacji Bokserskiej na organizowanie spotkań z drużynami zagranicznymi i proszą Polaków o zaakceptowanie ich propozycji. Decyzja w tej sprawie nie została jeszcze podjęta.

A więc, cały szereg ośrodków dyspozycyjnych w sporcie, jak: Komitety Kultury Fizycznej, Centralna Rada Zw. Zawodowych, Związek Młodzieży Polskiej, Liga Przyjaciół Żołnierza itd. działają o bok siebie, bez dostatecznej koordynacji, bez ścisłego rozdziału kompetencji i odpowiedzialności.

Olbrzymi aparat biurokratyczny, rozbudowany we wszystkich tych instytucjach pochłania poważną ilość środków finansowych przeznaczonych na rozwój sportu.

Funkcja masowości, oparta jest na powszechnie znanym zakłamaniu sprawozdawczości z masowych imprez sportowych. Ponadto daje się zauważyć podważanie socjalistycznej zasady równego startu, przez finansowe uprzywilejowanie niektórych pionów sportowych, — szczególnie wojskowych.

Nad usunięciem tych wad w strukturze organizacyjnej naszego sportu nad wytyczeniem nowych dróg w jego rozwoju toczy się obecnie dyskusja w całym kraju.

Po raz pierwszy od dwunastu lat zwrócono się o radę do mas działaczy, którzy dzięki swemu doświadczeniu mają w tej sprawie najwięcej do powiedzenia.

Jakie są pierwsze wrażenia z dotychczasowego przebiegu na naszym terenie?

Nie ulega wątpliwości, że nad dyskusją zaciążyły dotychczasowe nawyki i ustalone od lat rutyna. Nie tylko pracownicy urzędniczego aparatu sportowego, ale także większa część społecznego aktywu, oczekuje ciągle odgórnych dyspozycji i gotowych koncepcji.

A przecież nie o to chodzi.

Chodzi o to, żeby oddolnie, bez liczenia się z jakimkolwiek sugestiami odgórnymi aktywnie społeczny wypracował samodzielnie własne koncepcje nowej struktury organizacyjnej sportu, aby samodzielnie wypracował wnioski, które doprowadziłyby do usunięcia wszystkich tych błędów w naszym życiu sportowym, które przeszkadzały we właściwym jego rozwoju.